

Profesorów wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA ZIELONOGÓRSKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — Nr 89 (815)

Piątek, dnia 15 kwietnia 1955 r.

Cena 20 gr

W IMIĘ POKOJU NA ŚWIECIE PRZECIWKO GROŹBIE WOJNY ATOMOWEJ społeczeństwo polskie składa podpisy

pod Apelem Wiedeńskim

dzie
olski

ze Zryw
rozpoczę
na obozi
izowanym
atu w mi
owują si
awodnicy
e trenują
rodnik te
około 90
biegają
i więcej

(d)
y
wycieczka
8 km na
lasik,
3, 4. Kró
3, 5. Gra
ilczewski
i 2.47.22
Preczy
eckowski

spor
Włodzim
wieloletni
znojęcy
(Stol)
hnel (Kole
sk, Swiet
Sionkow
— Goncz
to), w ko
ion (Gwar
racko, No
zak (Kole
ce — Pow

lego PZP
i, tel. 35
Graficzn
e ucich
h obro
Kiedy
mochód
i zaczął
chociaż

rall jak
zbożem
wiczali

brać —
le.
hnałem
i mi
Roman

ł szu
Niem
m zgi
ś żył
ni 10

la sam
r. (rupka
ay za

Już od wczesnych godzin rannych dnia 14 bm. w wielu zakładach pracy i instytucjach, na wyższych uczelniach i w szkołach rozpoczęła się akcja składania podpisów pod Apelem Wiedeńskim Biura Światowej Rady Pokoju.

TORUŃ (PAP). Podpisy pod Apelem Wiedeńskim w Zakładach Wytwarzających Aparaturę Niskiego Napięcia w Toruniu, jednej z największych nowych budowli na Pomorzu, zaczęły 14 bm. już o godzinie drugiej nocy robotnicy nocnej zmiany. Składanie podpisów odbywało się w głównej hali fabrycznej.

Jeden z pierwszych składa podpisaną kartę z Apelem Światowej Rady Pokoju b. więzien hitlerowskich obozów koncentracyjnych Zygmunt Szatkowski. Na własnej skórze odczuł on okropności wojny i bezsilność faszyzmu i zdaje sobie sprawę, czym groziłaby wielki naród przygotowywana przez imperialistów wojna atomowa. Wierzy jednak głęboko, że można jej zapobiec. Zdecydowana polityka Związku Radzieckiego i krajów demokratycznych ludowej, poparta wolą setek milionów ludzi ze wszystkich krajów świata, którzy składają swoje podpisy pod Apelem Wiedeńskim, potrafi wytrącić broń masowej zagłady z rąk podlegających wojennych — mówi Szatkowski. Ujmując pióro w rękę młody tokarz Marian Bednarski. — Postanowiłem nie ograniczać się do złożenia podpisu pod Apelem Wiedeńskim — stwierdza on. — Do dnia 25 kwietnia wytoczę dodatkowo poza normalnym planem i zobowiązaniem 1-Majowym wszystkie detale do sprężarki aparatury górniczej.

Za przykładem Bednarskiego podobne zobowiązania podejmują inni pracownicy. O godzinie 7 rozpoczęli składanie podpisów pracownicy rannej zmiany. Do godz. 10 cała załoga z Pomorskich Zakładów Wytwarzających Aparaturę Niskiego Napięcia, z wyjątkiem chorych i urlopowanych — podpisała Apele Światowej Rady Pokoju.

POZNAŃ (PAP). W dniu 14 kwietnia, parę minut przed godziną szóstą rano, nim rozległy się głosy syren fabrycznych, już wielu robotników Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu złożyło swe podpisy pod Apelem Wiedeńskim. Do sto-

Trzęsienie ziemi w Grecji

Agencja France Presse donosi z Aten, że w nocy z 13 na 14 kwietnia br. na Półwyspie Peloponeskim nastąpiło trzęsienie ziemi, które spowodowało poważne szkody w prowincjach: Achaja, Argolida, Arkadia i Messenia. W mieście Kalamata leżącym w południowej części półwyspu zostało zburzonych 800 domów. W Sparcie uległo zniszczeniu 150 domów. Ogarnięta paniką ludność spędziła całą noc pod gołym niebem.

łów, przy których dyżurowali aktywiści Frontu Narodowego i komitetów obrońców pokoju podchodzili w skupieniu robotnicy — starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, partyjni i bezpartyjni. Do godziny 10 rano ponad 50 proc. robotników pierwszej zmiany wszystkich oddziałów ZISPO podpisało już Apele Wiedeńskie.

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP). Masowo składa swe podpisy pod apelem załoga czołowej budowlanej Szkoły Hutnictwa im. Lenina. Już od wczesnych godzin porannych w dniu 14 bm. na terenie Kombinatu panował ożywiony ruch. Wśród składających podpisy w rejonie wielkopięcym Huty im. Lenina jest delegat załogi Kombinatu na III Ogólnopolski Kongres Pokoju — inż. Marian Fofalski oraz mistrz zmianowy wielkiego pieca — Bronisław Szeremeta. Na kłótnia urogu pokój — oświadczył inż. Fofalski — odpowiadają budownictwo Huty im. Lenina — symbolu braterskiej pokojowej współpracy między dwoma narodami — jak najszybszym uruchomieniem nowych jednostek produkcyjnych oraz zwiększeniem mocy już pracujących obiektów.

Niemal cała I i II zmiana stalowni Huty im. Lenina złożyła swe podpisy pod Apelem Wiedeńskim już do godz. 10. Wiele podpisów złożono w godzinach rannych również w Zakładzie Koksochemicznym Huty im. Lenina, walcowni, zgrzewalni, siłowni oraz aglomerowni.

WARSZAWA (PAP). Swe poparcie dla Apelu Światowej Rady Pokoju wyrażają profesorowie i studenci Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, Uniwersytetu Warszawskiego oraz innych uczelni.

Na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej — największej uczelni technicznej w Polsce — składanie podpisów pod Apelem Wiedeńskim poprzedził wiec. Wzięło w nim udział kilkuset studentów. Do zgromadzonych prze mówił kierownik katedry architektury polskiej, członek rzeczywisty PAN — prof. Zachwatowicz. — Po ukończeniu uczelni będziecie wspólnie z robotnikami i inżynierami wznosić piękne, słoneczne, nowe domy — mówi wybitny naukowiec — wielką pomocą w budowie przyszłych nowych miast może stać się energia atomowa, która w rękach ludzi miłujących pokój jest największym błogosławieństwem ludzkości. Ta sama energia w rękach podlegających wojennych stanowi groźbę dla wszystkich narodów. Przez podpisanie Apelu Wiedeńskiego walczymy o to, aby energia atomowa wykorzystana została dla celów pokojowych.

Następnie profesorowie i studenci składają swe podpisy pod Apelem.

STALINOGÓRÓD (PAP). — Górniczy kopalni „Gottwald”, zdążający na pierwszą zmianę, zanim udali się na dół, kierowali swe kroki do znajdującej

się nieopodal szybu udekorowanej świetlicy zakładowego koła TPRP. Tutaj odbywało się składanie podpisów pod Apelem Wiedeńskim Światowej Rady Pokoju.

Spółród załogi „Gottwald”, która w ciągu 13 dni kwietnia br. wydobyla 2.710 tonn węgla ponad bieżące zadania, pierwszy podpis pod Apelem Wiedeńskim złożył pracownik mar kowni — Jan Gros. Tuż po nim złożyli podpisy przez siebie karty górnicy: Wilhelm Czeczot, Wilhelm Dyrda oraz

27.019 pierwszych „pocisków życia” w naszym województwie

W dniu wczorajszym załogi większych zakładów pracy oraz uczniowie niektórych szkół przystąpili do składania podpisów pod Apelem Wiedeńskim Światowej Rady Pokoju.

W imię pokoju i bezpieczeństwa naszej ojczyzny 27.019 obywateli naszego województwa zmanifestowało wczoraj swą pełną solidarność z Apelem Światowej Rady Pokoju. W Zielonej Górze robotnicy, technicy, inżynierowie, młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Szkoły Przemysłowej Zawodowej złożyli swe podpisy na 3306 kartach plebis cytowych. W Gorzowie podpisy złożyło 5110 mieszkańców, w Nowej Soli 3867.

W Żarach, gdzie Apele podpisało 2596 osób robotnicy Zarskich Zakładów Przemysłu Welnianego składali swe podpisy od wczesnych godzin rannych. Do punktów zbierania podpisów znajdujących się na terenie zakładów pracy przybyło w godzinach przedpołudniowych wielu robotników, któ-

Szybko rósł stos kart z Apelem Wiedeńskim składanych w dniu wczorajszym w tkalni „Polskiej Welny”.

byli rebracz, a obecnie pracownik powierzeni — Teodor Ka dhubek. Oddając podpisaną przez siebie kartę dyżurującym w świetlicy członkom Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego, Kadhubek powiedział: — Z pełnym przekonaniem w skuteczność walki o brońców pokoju na całym świecie składam swój podpis pod Apelem Wiedeńskim. Podobnie jak Apele Sztokholmski i ta również wielka kampania narodów świata musi zakończyć się pełnym zwycięstwem

ry mimo, że korzystają obecnie z urlopow wypoczynkowych pragnęli wspólnie z pozostałymi współtowarzyszami pracy spełnić swój obywatelski obowiązek. Przybywali tu także i ci robotnicy, którzy rozpoczynali pracę do piero na popołudniowej zmianie, jednak chcieli obowiązek swój wypełnić wcześniej.

Podobne wiadomości napływają z wielu zakładów pracy w Nowej Soli, Gorzowie, Zielonej Górze, Żaganiu, Szprotawie i innych miast.

Do pierwszych „pocisków życia” dojdą w dniu dzisiejszym nowe dziesiątki tysięcy. Składają je będą nadal robotnicy zakładów pracy, młodzież szkolna, złożyła je w dniu 16 i 17 kwietnia w swych miejscach zamieszkania chłopcy, pracownicy mniejszych zakładów pracy, emeryci, gospodynie do mowe itp.

Podpisałam swymi przyłączając się do wielkiej miliardowej armii pokoju.

Najpiękniejsze słowo na świecie

Anna Bałtyn bardzo się spieszyla tego dnia. Ale w ostatniej chwili przed wyjściem z domu wróciła od drzwi. Zdjęła starą chustkę z głowy i związała nową, barwną i lśniącą. W ten sposób, bardzo po kobiecemu, podkreśliła ważność dnia, który właśnie wstawał szarym brzaskiem.

W tkalni „Polskiej Welny” kobiety stały już przy krosnach. Majstrowie jednak nie rozdzielili jeszcze pracy.

Marysia Mazurek i Władka Andrzejewska trzymały przez chwilę w dłoniach białe karteczki, które im wręczył przed stawiciel Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego. Potem pochylili się, by zapoznać się z ich treścią. Czytały półgłosem i inne kobiety w niecodziennej ciszy wielkiej hali, która dopiero za chwilę miała wypełnić się stukotem krosien.

Na małym stoliku pośrodku hali stały barwne kwiaty — tak barwne jak chustka Anny Bałtyn, uśmiechającej się do pierwszych kobiet, niosących podpisaną kartkę z Apelem Wiedeńskim. Marysia i Władka trzymały ją za ręce. Są to młode, pełne życia dziewczyny.

— Cóż dzieci? — pyta Anna Bałtyn. Dwie pary ust wypowiedziały prawie jednocześnie te same słowa: nie chcemy wojny! Dwie pierwsze karteczki bieleją już na dnie drewnianej skrzynki.

Obchody 10 rocznicy układu polsko-radzieckiego w ZSRR

MOSKWA (PAP). Narodowi radziecki uroczystości obchodzą 10 rocznicę podpisania układu o przyjaźni — pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR a Polską. W wielkich zakładach moskiewskich „Sierp i Młot”, w Zakładach Samochodowych im. Stalina i innych fabrykach odbyły się wieczornice poświęcone tej rocznicy. Załogi wielu moskiewskich zakładów pracy wysyłały listy z pozdrowieniami do robotników polskich.

Uroczysta akademicka z oka-

Do stolika podchodzi przewijarka Stanisława Petych. Posiadała przedwcześnie To skutki przeżytych w czasie wojny bombardowań.

— Składam swój podpis pod Apelem — mówi wrzucając karteczkę do skrzynki — ale to nie wszystko. Podjęłam zobowiązanie 1-Majowe, że przewinę dodatkowo 50 kg welny. Dziś wydaje mi się, że to za mało. Myślę, że dam radę, jeśli zobowiąże się z okazji dzisiejszego dnia przewinąć jeszcze 150 kg. W ten sposób czynem poporę swój podpis złożony pod Apelem.

Długo jest szereg ludzi niosących białe kartki. Bardzo młody, bo 20-letni majster Władysław Wójcik opowiada stojącemu obok towarzyszowi, że jego rodzice i starsi bracia wspominali czasem ciężkie i tragiczne chwile przeżyte w czasie wojny.

— Ja ich prawie nie pamiętam — mówi Wójcik. — Wychowałem się w dziesięciolecie pokoju. Zdobylem zawód, jestem samodzielnym. Nie chcę tego stracić, dlatego z całą świadomością podpisałem się pod Apelem.

A wiecie, ja podpisałem się nie tylko nazwiskiem — odzywa się tow. Sukiennik, instruktor tkacki — napisałem jeszcze parę słów. Tak mi to jakoś samo przyszło...

(Dokończenie na str. 3)

Z FRONTU WALKI O WYSOKI URODZAJ

NA POLACH KOŹŁA I LETNICY

Od dwóch tygodni na polach spółdzielczych w Koźlu i w Letnicy wre praca wiosenna. Nie pozostają również w tyle chłopcy indywidualni. Pierwszy z Koźła wrzucił ziarno w ziemię Stefan Maciejewski.

Wezwał on całą wieś do jak najszybszego ukończenia siewów wiosennych. Eugeniusz Muszyński korespondent

BRAC PRZYKŁAD Z PIERWSZYCH

Na terenie Gromadzkiej Rady w Bobrowicach pierwszy przystąpił do siewów: malarzina chłopka Bronisława Stabińska z Bobrowic oraz Józef Jasiówka ze wsi Zarków.

Warto, by z nich wzięli przykład ci, którzy do tej pory nie zabrali się do siewów.

Terminowy siew to wielki plan. Trzeba biec się o to, by siewy wiosenne ukończyć jak najszybciej.

K. Wałecuch korespondent

LUBANICCY PRZODOWNICY

W siewach wiosennych w Spółdzielni produkcyjnej w Lubanicy wyróżnili się: Wincenty Pluta, Stefan Do miniak, Jan Pental, którzy wykonali normę w kulturze w 155 proc. Przewodzą również Jan Rydel, który zamiast przypadających na niego 7 ha — zabronował 13 ha.

OB. KSIUK NIE SPIESZY SIĘ

Na terenie GRN w Trzebielu niektórzy chłopcy nie pracują do tej pory w polu. Jako „przykład” może posłużyć Franciszek Ksiuk. Wywozi on drzewo z lasu i

tym tłumaczy opóźnienie prac wiosennych w swoim gospodarstwie.

Przecież drewno można było wywieźć zimą. Teraz należy zakasać rękawy i wyjść w pole. Spóźniony siew przyniesie stratę samemu Ksiukowi.

Aktywność gromadzki powinien zająć się tymi, którzy zaniedbują obowiązki rolnika.

KRYTYKA POSKUTKOWAŁA

W dniu 29. III. br. ukazała się w „Gazecie Zielonogórskiej” notatka pt. „W GS Trzebiel jest jeszcze dużo braków”. Notatka poskutkowała. W dniu 1. IV. br. PZGS w Żarach dostarczył do GS-u Trzebiel nawozy sztuczne w dostatecznej ilości.

Sprawnie szła ich sprzedaż. Przewodniczący Prezydium GRN ob. Malinowski wspólnie z kierownictwem GS postarał się, by zatrudnić dodatkowo 4 ludzi przy wypisywaniu kwitów.

Dzięki temu chłopcy zapracują się w nawozy sztuczne nie tracili zbyt wiele czasu.

Franciszek Galicki korespondent

Delegacja ChRL na konferencję krajów Azji i Afryki udala się do Indonezji

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu przybyła 14 bm. samolotem do Rangunu (Burma). Jak wiadomo, na czele delegacji stoi premier Rady Państwowej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Csom En-lai.

Konferencja w Bandungu solą w oku imperialistów

BANDYCI AMERYKAŃSCY I CZANGKAISEKOWSCY
knują nowy spisek na życie
członków delegacji chińskiej

PEKIN (PAP). Jak podaje Agencja Nowych Chin z powodzeniem się na doniesienia prasy indonezyjskiej, na terenie Indonezji organizowany jest na szeroką skalę spisek na życie członków delegacji chińskiej, która ma przybyć na konferencję w Bandungu. Celem tego spisku jest storpedowanie konferencji krajów Azji i Afryki, wywołanie zamieszek w Indonezji i obalenie rządu indonezyjskiego.

Uczestnikami spisku są agenci amerykańscy i czangkaiszkowscy, działający w Indonezji i w Hongkongu.

W połowie lutego br. dziennik indonezyjski „Berita Indonesia” zamieścił wiadomość, że tajni agenci amerykańscy i czangkaiszkowscy zorganizowali w Indonezji uzbójczą broń amerykańską bandę, której zadaniem jest storpedowanie konferencji krajów azjatyckich i afrykańskich oraz obalenie rządu indonezyjskiego. Organizacja ta nosi nazwę „Krwawy żelazny korpus”. Członkowie tej organizacji przeszli przeszkolenie wojskowe w miejscowości Tjipanas między Dżakartą a Bantujem. Jednym z przywódców tej organizacji jest b. generał armii czangkaiszkowskiej Lu Szil.

W końcu marca br. prasa hinduska doniosła, że przywódcy „Krwawego żelaznego korpusu” rozstali indonezjanie do różnych miast Indonezji, Japonii i Filipin zwolując agentów czangkaiszkowskich do Dżakarty w celu skoordynowania akcji sabotażu przeciwko delegacjom na konferencję w Bandungu i prze-

Szeregowiec Sznadel
uratował od śmierci
dwoje dzieci

W Krośnie Odrzańskim, w jednym z domów wybuchł pożar. Płonienie ogarnęło wkrótce cały budynek. Przechodzący przypadkowo w pobliżu szeregowiec Sznadel usłyszał przeraźliwy okrzyk — „ratujcie dzieci”. W domu były zamknięte dzieci Irena i Halina Rudzińskie.

Sznadel błyskawicznie podjął decyzję. Wybił okno i wskoczył do izby. Po chwili wyłonił się z dymu i wyskoczył na zewnątrz, zdjął pas i płaszcz, które mu przeszkadzały, po czym powtórnie dostał się do izby. Dym był tak gęsty, że nie było widać. Długo po omacku szukał on dzieci w dwóch pokojach i kuchni. Wreszcie znalazł je zemdlałe leżące na podłodze.

Ukazywanie się w oknie żołnierza z uratowanymi od śmierci dziećmi powitał radosny okrzyk matki.

Dzieci już wyzdrowiały. Szeregowiec Sznadel wyleczył się też z oparzeń.

(PAP)

Wykaz obligacji NPRSP
wylosowanych do premiowania

Zł 10.000 — nr 427224	744457	759322	768102	784274	817674
Zł 1.000 — nr 120549 175644 348528	817675	819669	834502	856557	862840
354598 398447 451884 538842 698555	897498	915623	915626	957627	915629
761676 834803 915628 933999 982830	929543	929599	936663	936665	963638
992919	936640	972353	982821	982823	992911
Zł 500 — nr 8769 9150 59996 59997	997914				
105999 88675 105953 105999 112676	Ponadto wylosowano 1.019 premii po zł 150.				
145249 150023 170210 234400 340116					
390788 390790 454051 484988 506744					
535843 559261 560291 572652 580520	Zł 5.000 — nr 66631 345558 403904				
587575 614567 614656 621600 628442	443350				
624623 636227 638230 677499 742071	Zł 1.000 — nr 131991 167401 255596				
744552 759530 768105 783181 801383	319360 345557 473597 473600 479685				
817680 875550 897494 909830 933991	521108 531778 544347 596239 713359				
936666 936667 936669 963631 963634	736184 820312				
Zł 250 — nr 1929 35381 35382 35825	Zł 500 — nr 4237 4240 11643 26168				
358256 366822 366825 366828 40210	57085 80209 123058 148048 156554 156556				
105951 112680 119543 126303 135289	156557 167404 167410 187768 232168				
145243 170206 175456 175644 177437	273218 281677 288419 319351 321335				
186248 220895 231384 231387 240280	394992 394998 403909 404013 408892				
275662 275666 283831 283839 302696	443347 467684 470181 470182 470184				
302698 302700 340117 398444 398449	471028 471029 473593 473596 521101				
411465 413366 484986 484989 559267	541374 629837 639463 647684 667793				
559269 559270 560293 572653 599248	709079 713358 725147 736190 814095				
614562 614853 624628 635985 638231	867421 867422 879552 904829				
643237 647983 647985 677482 677486	Ponadto wylosowano 103 premie po zł 150.				
677489 742076 742079 742080 742081					

ciwko samej konferencji. Dziennik „Berita Indonesia” podał, że wielu kuomintangowców za mierza przybyć do Bandungu w charakterze delegatów lub dziennikarzy. Prasa indonezyjska zamieściła też wiadomość, że w miarę zbliżania się terminu konferencji w Bandungu, coraz więcej podejrzanych osobników zaczęło przybywać do Indonezji. Pojawili się też wielu „turyści” amerykańskich. „Turyści” ci zaopatrzeni są w wizy umożliwiające im swobodne poruszanie się po całej Indonezji. M. in. na pokładzie amerykańskiego statku zamierzało udać się do Bali stu „turyści” amerykańskich. Zmienili oni jednak nagle plan i przybyli wprost do Bandungu i Dżakarty. Dziennik podkreśla, że niewątpliwie tego rodzaju zmiana związana jest z rozpoczęciem 18 bm. konferencji krajów Azji i Afryki.

Korespondent Agencji United Press podał 30 marca i 6

kwietnia z Dżakarty wiadomość, w której omawiał sprawę bezpieczeństwa delegatów chińskich na konferencję w Bandungu. Donosił on, że agenci czangkaiszkowscy z Indonezji zignorowali żądanie władz indonezyjskich, aby nie stosowali metod terroru wobec członków delegacji chińskiej. W tymże doniesieniu korespondent usiłował z góry zrzucić na Stany Zjednoczone odpowiedzialność za ewentualne zamachy tajnych agentów na członków delegacji, określając je jako „wystąpienia jednostek”.

Indonezyjska opinia publiczna — podkreśla w zakończeniu Agencja Nowych Chin — domaga się od władz indonezyjskich podjęcia wszystkich niezbędnych kroków w celu zapewnienia bezpieczeństwa uczestników konferencji w Bandungu oraz umieszczenia agentów czangkaiszkowskich i amerykańskich.

W odpowiedzi na deklarację
Rady Najwyższej ZSRR
Jugosławia wyraża zgodę na wymianę
delegacji parlamentarnej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Belgradu:

Prezydium Federacyjnej Ludowej Skupszczyzny Jugosławii przesłało Radzie Najwyższej ZSRR następującą odpowiedź na deklarację Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego br. Odpowiedź podpisał przewodniczący Skupszczyzny M. Pijada.

„Prezydium Federacyjnej Ludowej Skupszczyzny z uwagą i zainteresowaniem rozważyło deklarację Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego br., której tekst został przekazany za pośrednictwem ambasadora Jugosławii w Moskwie. Prezydium przywiązuje szczególną wagę do oświadczenia Rady Najwyższej, że pożyteczną byłaby wymiana delegacji parlamentarnej różnych krajów i wystąpienia delegacji parlamentarnej jednego kraju w parlamencie drugiego.

Uważając, że wymiana delegacji parlamentarnej stanowi jeden z ważniejszych sposobów wzajemnego poznania, zbliżenia i przyjaznej współpracy między narodami i ich rządami, Federacyjna Ludowa Skupszczyzna w ciągu ostatnich lat nawiązała pożyteczne kontakty z parlamentami szeregu krajów.

Do chwili obecnej dokładaliśmy w tym kierunku wielu starań, aby przyczynić się do rozwoju współpracy międzynarodowej, będącej jedyną alternatywą niebezpiecznej polityki zimnej wojny i podziału świata na przeciwstawne bloki.

Mimo różnic istniejących między krajami wychodziliśmy z założenia, że we wspólnym interesie wszystkich narodów i państw leży przede wszystkim rozwój idei i praktyki współpracy w celu poko-

rowego uregulowania problemów i istniejących obecnie sporów międzynarodowych, rozwój i umacnianie polityki pokojowej, która może zapewnić istnienie i dalszy postęp ludzkości. Dlatego też narady Jugosławii i ich rząd czynili i czynią wszystko co w ich mocy, aby zapewnić pokojowe współistnienie narodów, aktywne współdziałanie zmierzające do rozwoju wszechstronnej współpracy i przyjaznych stosunków między wszystkimi narodami i państwami.

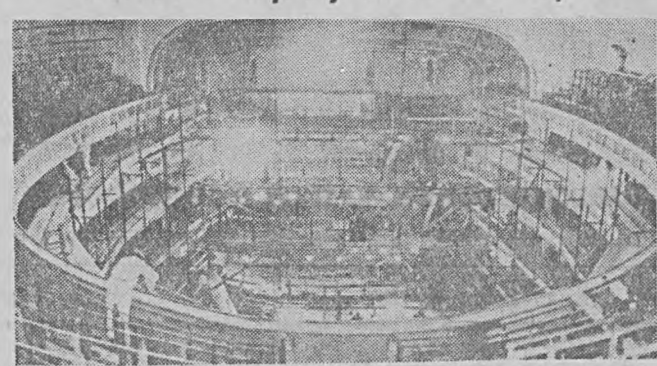
Wychodząc z tych założeń, którymi kierowała się w swej działalności Federacyjna Ludowa Skupszczyzna, „Prezydium ma zaszczyt zakomunikować w imieniu Skupszczyzny, że gotowa jest ona przyjąć propozycję Rady Najwyższej w sprawie delegacji parlamentarnej”.

ZBRODNICZY SPISEK

Zapamiętajmy dobrze dzień 11 kwietnia 1955 roku. W dniu tym dokonano potwornej zbrodni. Samolot Hinduskich Linii Lotniczych, na którego pokładzie znajdowali się członkowie delegacji chińskiej i korespondenci na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu, eksplodował i stanął w płomieniach, po czym runął do morza w pobliżu Sarawaku (Borneo północne). Katastrofa, jakiej uległ samolot, nie jest — jak czytamy w oświadczeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — zwykłą katastrofą lotniczą, lecz morderstwem rozmyślnie przygotowanym przez tajne agencje Stanów Zjednoczonych i Czang Kai-szeka.

Zbrodnia, dokonana 11 kwietnia, poprzedzona została wieloma prowokacyjnymi posunięciami dyplomatycznymi amerykańskiej, skieroowanymi przeciwko konferencji w Bandungu. Warto przypomnieć, że jeszcze 31 grudnia ubiegłego roku amerykańska Agencja „United Press” otworzyła pisła o próbach podważenia konferencji, ponieważ „rząd Stanów Zjednoczonych obawia się, iż poważny odłam ludności świata może pójść innymi drogami, niż te, które utworzono mu w Waszyngtonie”. I istotnie, ame-

Budowa Opary Wiedeńskiej



Odbudowa Opary Wiedeńskiej dobiega końca. Wnętrze opary zostało rozwiązane w myśl nowych zasad architektonicznych, z tym, że dawny wygląd gmachu zostanie utrzymany. Otwarcie opary jest planowane na jesień br. Na zdjęciu: Prace przy odbudowie. Fot. — CAF

Likwidacja
grupy spiskowców
na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Jak donosi Węgierska Agencja Telegraficzna, przed sądem w Budapeszcie odbył się proces 11 uczestników organizacji konspiracyjnej. Przywódcą organizacji był dawny agent policji politycznej Horthy'ego — József Fiala. Celem organizacji utworzonej pod kierownictwem agentów amerykańskich było przywrócenie na Węgrzech panowania kapitalistów i obywateli. Wszyscy oskarżeni przyznali się do popełnienia wymienionych w akcie oskarżenia przestępstw.

Sąd skazał J. Fialę, K. Totha, I. Gala, B. Homany'ego i M. Dusa na najwyższy wymiar kary — karę śmierci. Wyrok został wykonany.

Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary od 9 do 14 lat więzienia.

Wicepremier NRD
przyjął ambasadora
Albrechta

BERLIN (PAP). 13 kwietnia br. wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Paul Scholz przyjął ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Niemczech Republiki Demokratycznej, Stanisława Albrechta.

rykański Departament Stanu nie zawahał się przed użyciem wielu prowokacyjnych środków w celu storpedowania konferencji, na której rozlegnie się głos krajów azjatyckich i afrykańskich.

Szczytowym punktem amerykańskich prowokacji wobec konferencji w Bandungu było zorganizowanie skrytobójczego zamachu.

Jak stwierdza oświadczenie chińskiego MSZ, władze brytyjskie, sprawujące jurysdykcję nad Hongkongiem, terytorium z którego startował samolot, uprzedzone zostały przez władze chińskie w dniu 10 kwietnia o przygotowywanych przez agentów amerykańskich i czangkaiszkowskich zbrodniach prowokacyjnych. Plan te miały doprowadzić do zniszczenia samolotu hinduskich, wynajętych przez delegację chińską. Następnego dnia, właśnie 11 kwietnia, cały świat obiegła wiadomość o katastrofie lotniczej, której ofiarą padło kilkunastu ludzi. Władze brytyjskie jednak nie zapewniły bezpieczeństwa pasażerom samolotu. A jak wynika z oficjalnych oświadczeń nie wykluczona jest możliwość, iż właśnie w Hongkongu mógł ktoś umieścić w samolocie materiał wybuchowy... Katastrofie tej — oświad-

Samolot „Kashmir-Princess”
ekspłodował w powietrzu
— stwierdzają świadkowie katastrofy

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że szczątki samolotu wiozącego część personelu delegacji chińskiej oraz dziennikarzy na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu, znaleziono w pobliżu wyspy Sidanau (jedna z wysp archipelagu Natuna) o 500 km na północny wschód od Singapuru.

Rybacki z Sidanau, którzy byli świadkami katastrofy, po dają, że samolot eksplodował w powietrzu i spadł w płomieniach do morza.

Kierownictwo lotniska w Dżakarcie poinformowało, że na 10 minut przed katastrofą z samolotu nadano komunikat, iż lot odbywa się normalnie. Samolot znajdował się wówczas w odległości półtorej godziny lotu od Dżakarty. Po kilku minutach z samolotu nadano trzy sygnały SOS.

Według informacji z Singapuru, trzech członków załogi samolotu, który nosił nazwę „Kashmir-Princess” uratowała fregata angielska „Dampier”. Są to II pilot M. C. Dixit, nawigator J. C. Patak oraz inżynier A. S. Karnik. Poszukiwania na miejscu katastrofy trwają.

PEKIN (PAP). Jak podaje Agencja Nowych Chin, władze brytyjskie w Hongkongu opublikowały oświadczenie, w którym potwierdzają, że otrzymały od rządu Chińskiej Republiki Ludowej ostrzeżenie o możliwości zamachu agentów amerykańskich i czangkaiszkowskich na samolot wiozący personel delegacji chińskiej na konferencję w Bandungu oraz dziennikarzy. Oświadczenie nie wyklucza, że w Hong-

Komunikat IUNG w Gorzowie

Mimo chłódów nie należy zwlekać z siewami. Pierwsza połowa kwietnia dobiega końca i należy liczyć się z ociepleniem. Zwiększenie w chwili obecnej może spowodować nagromadzenie się prac w czasie późniejszym.

Gospodarstwa, które wykończą siewy pszenicy, owsa, łubin, grochu i marchwi przy stepsu do siewu roślin oleistych, lnu, konopi, lnianki, kapusty abisyńskiej i kroszku.

Wiele pól dotychczas nawet nie zaziłkowano. Należy je niezwłocznie zaziłkować, gdyż są narażone na zasklepienie i utratę wilgotności.

LONDYN (PAP). Rzecznik
brytyjskiego Ministerstwa
Spraw Zagranicznych wyraził
ubolewanie z powodu katastrofy
samolotu „Kashmir-Princess”.

„Jesteśmy poinformowani o oskarżeniu, jakie zostało opublikowane w Pekinie — oświadczył rzecznik — jednakże nie otrzymaliśmy jeszcze pełnego sprawozdania ani od brytyjskiego charge d'affaires w Pekinie, H. Trevelyan ani z Hongkongu”. Rzecznik Foreign Office utrzymywał jednak, że władze Hongkongu „na podstawie ogólnikowego ostrzeżenia” przekazanego przez charge d'affaires w Pekinie o możliwości zamachu, podjęły dodatkowe środki ostrożności podczas postoju samolotu na lotnisku w Hongkongu.

NOWY JORK (PAP). Jak podaje Agencja United Press, rzecznik Departamentu Stanu USA zaprzeczył odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych i kilki czangkaiszkowskiej za katastrofę samolotu „Kashmir-Princess”. Jednakże, jak donosi ta sama agencja, tzw. minister spraw zagranicznych kilki kuomintangowskiej, zapytany w sprawie oskarżenia postawionego przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej, a obciążającego winą za katastrofę agentów USA i kilki kuomintangowskiej — odmówił wszelkich komentarzy.

NOWY JORK (PAP). Korespondent United Press donosi z Hongkongu: Dyrektor naczelny Hinduskiego Towarzystwa Lotniczego, określił jako „oczywiście bzdure” twierdzenia, jakoby samolot „Kashmir-Princess” wykazywał usterki techniczne.

W maju ukaże się ponownie
miesięcznik „Życie Partii”

W miesiącu maju br. ukaże się ponownie miesięcznik pt. „Życie Partii” — organ KC PZPR. Pismo to powołane do życia uchwałą III Plenum KC PZPR przeznaczone jest w pierwszym rzędzie do:

- etatowych i nietatowych pracowników instancji partyjnych,
 - aktywistów organizacji partyjnych, a w szczególności sekretarzy i członków egzekutywy,
 - aktywistów podziemnych, gospodarczych i związkowych — członków partii,
 - radnych — członków partii.
- Celem miesięcznika jest naświetlenie uchwał partii i rządu, omówienie zagadnień budownictwa partyjnego, udzielanie wszechstronnej pomocy aktywowi w realizacji zadań postawionych przed partią przez II Zjazd i III Plenum, w ujęciu wszechstronnym i uogólnianiu doświadczeń pracy partyjnej.

Przedpłaty na „Życie Partii” przyjmują kolporterzy zakładowi we wszystkich zakładach pracy, doręczyciele pocztowi i wszystkie placówki pocztowe do dnia 25 kwietnia br.

Dar Indii dla Polskiej
Akademii Nauk

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 kwietnia br. ambasador Republiki Indii w Polsce K. P. Sivesankara Menon przekazał na ręce prezesa Polskiej Akademii Nauk prof. J. na Dembowskiego, dar Instytutu Gandhiego w postaci 8-tomowego dzieła o życiu i działalności Mahatmy Gandhiego. Przy wręczaniu daru obecni byli przedstawiciele świata naukowego i Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

N

Zbliż Maszyn staj ko DZM w lewnicy swe co przekaza towarzyszce Pozosta mi.

Agita czeli Prystaj loku sem.

Za I kartka rogowi Oleś c działu nicznej

W g najgwa odlewn Leon I naryz nie sw uczyni Wojcie niarze rzystaj pozost odlewni suwnic cy, at ciwko stki i nych, wojny

Do i nicy nieobe pisy.

W Z

W r nicy i Zarski Lniars do uc wych, pisów, pisany deński ność z nymi

W F

PIC W Pi powst fabry wych. będzi lowe nych, itp. C wi n: dukcj mieni cji w twarz sce keni dzeni

Re

PE tokij basar zał i niecz su n go. I Stan prośi zmni pow: spod poni ame: nych ski i wyd now Ja USA Japo wyd żej dów runi dów czy zbr Lr tie żyły stw wic „be

Wzrost
należy
pierwsza
ga koń-
z ociepi-
nagrob-
czasie
wykon
owsa,
wi przy
in olei-
anki, ka-
kszu.
s nawet
leży je
ac, gdyż
planie i
ess"
zu
trofy
ścić w
ruchow-
wierdza,
pro-
two.
zecznik
terstwa
wyrazili
katastro-
r-Prin-
formo-
kie zo-
Pekinie
— jed-
y jesz-
nia ani
e d'af-
evyła-
Rzecz-
rzymy-
Hong-
ogólni-
rzeka-
affaires
zamo-
srodki
toju sa
ongkon
). Jak
Press,
Stanu
edział-
nych i
iej za-
shmir-
k dono-
z. mini-
ch kli-
zapy-
nia po
Chin-
wej, a
kata-
i kilki
odmó-
zy.
Kores-
poni z
raczel-
zystwa
"oczy-
nia ja-
-Prin-
i tech-
ownie
"artil"
sie po
Partii
owpne
C. PPR
rzędzie
racowin-
rtylnych
tarzy-
gospo-
człor-
netlon-
e zagro-
telanle
w red-
ed par-
w upo-
oświad-
pry-
wysyt-
czytele
octowe
ikiej
k
W
baso-
Polsce
fenon
a Pol-
of. Ja-
insty-
i 8-to
dzia-
biego-
becni-
ta na
rstwa

Nasze podpisy

Zbliżała się godzina 6 rano. Maszynista Włodzimierz Prystaj kończył zmianę nocną w DZM w Nowej Soli. Kiedy odlewnicy i formierze rozpoczęli swe codzienne zajęcia Prystaj przekazał maszynę swojemu towarzyszkowi. Sam jednak nie wyszedł jak zwykle z zakładu. Pozostał i porozmawiał z ludźmi.

Agitatorzy modelarni rozpoczęli swą codzienną pracę. Prystaj pierwszy zjawił się w lokalu i złożył kartę z podpisem.

Za Prystajem zgłosili się z kartkami — palacz Józef Amiogowicz, brakarz Edmund Oleś oraz wielu robotników działu elektrycznego, mechanicznego i modelarni.

W godzinach południowych najgłośniejszym było w świetlicy odlewni. W czasie przerwy Leon Lamenta z grupą rdzeniarzy pospieszyli by wypełnić swój obowiązek. To samo uczynili spawacze z brygady Wojciechowskiego oraz rdzeniarze i odlewnicy, którzy korzystając z krótkiej przerwy pozostawili na chwilę piece odlewnicze, formy żeliwne i suwnice i przybyli do świetlicy, aby zaprotestować przeciwko szaleńcym próbom garstki rekinów imperialistycznych, dążących do rozpętania wojny atomowej.

Do godz. 15 wszyscy pracownicy pierwszej zmiany poza nieobecnymi złożyli swoje podpisy.

W Żarskich Zakładach Przem. Lniarskiego

W radosnym nastroju robotnicy i pracownicy umysłowi Żarskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego spieszyli wczoraj do udekorowanych zakładowych punktów zbierania podpisów, aby przez złożenie podpisanych kart z Apellem Wiedeńskim zadokumentować jedność załogi w walce z obłąkanymi planami imperialistów.

W Piotrkowie Trybunalskim powstaje największa w kraju fabryka konstrukcji stalowych

PIOTRKÓW TRYB. (PAP). W Piotrkowie Trybunalskim powstaje największa w kraju fabryka konstrukcji stalowych. Fabryka ta produkować będzie wielkie konstrukcje stalowe mostów, hal produkcyjnych, sztywów kopalnianych itp. O wielkości zakładów mówi najlepiej fakt, iż ich produkcja (po pełnym uruchomieniu) będzie równa produkcji wszystkich zakładów, wytwarzających obecnie w Polsce konstrukcje stalowe. Urządzenia fabryki umożliwią pro-

Rozbieżności japońsko-amerykańskie pogłębiają się...

PEKIN (PAP). Rozgłoszona tokijska podała, że 11 bm. ambasador USA w Tokio przekazał ministrowi spraw zagranicznych Japonii — Szigemitsu notę rządu amerykańskiego. Nota ta jest odpowiedzią Stanów Zjednoczonych na prośbę rządu japońskiego o zmniejszenie — w związku z poważnymi trudnościami gospodarczymi — wydatków Japonii na utrzymanie wojsk amerykańskich stacjonowanych w tym kraju. Rząd japoński prosił o zmniejszenie tych wydatków o 20 miliardów jenów.

Jak wynika z noty, rząd USA nie zgodził się na prośbę Japonii. Oświadczył on, że wydatki te mogą być najwyższej zmniejszone o 10 miliardów jenów, i to pod tym warunkiem, że drugie 10 miliardów jenów Japonia przeznaczy na zwiększenie swych sił zbrojnych.

dukcję konstrukcji stalowych do 140 m długości, tj. w rozmiarach niewytwarzanych w żadnym z istniejących w kraju zakładów tego rodzaju.

Dokumentacja techniczna fabryki opracowana została wg wzorów radzieckich przez zespół pracowników Gliwickiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego, pracujących pod kierunkiem inż. Juszkiewicza.

Zakłady rozmieszczone na powierzchni 34 ha, składać się będą z czterech hal produk-

USA w wewnętrzne sprawy kraju.

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Tokio, minister spraw zagranicznych Szigemitsu, przemawiając w komisji spraw granicznych izby wyższej parlamentu japońskiego oświadczył, że między rządami Stanów Zjednoczonych i Japonii „jest szereg kwestii spornych w dziedzinie polityki w Azji”. Podkreślił on, że poważne rozbieżności wyłoniły się między obu rządami zwłaszcza jeśli chodzi o Chińską Republikę Ludową.

Minister Szigemitsu zwrócił także uwagę na konieczność jak najszybszego zrewidowania amerykańsko-japońskiego „paktu bezpieczeństwa” i tzw. „porozumienia administracyjnego”. W sprawie odwiedzania przez Japończyków Chińskiej Republiki Ludowej min. Szigemitsu oświadczył, że „w zasadzie rząd nie jest przeciwny odwiedzaniu przez Japończyków krajów komunistycznych”.

Masy pracujące Gorzowa spełniają swój obowiązek

Również w gorzowskich zakładach pracy rozpoczęła się wczoraj akcja zbierania podpisów pod Apellem Wiedeńskim Światowej Rady Pokoju.

Aktywiści Frontu Narodowego udekorowali hasłami i gołębiami pokoju lokale, w których robotnicy i pracownicy umysłowi składali podpisane karty. Towarzyszyli temu aktywnie wypowiedzi nacechowane wolą dalszej walki o pokój i niezłomną wiarą w zwycięstwo sprawy pokoju.

W zakładzie silnikowym TOR — pisze nasz korespondent — składanie podpisanych kart z Apellem przerosło się w pokojową manifestację załogi. Pracownicy niektórych działów, jak np. działu kalkulacji materiałowej udali się do punktu składania podpisów gromadą.

Kazimierz Ambroży członek ZMP składając podpisaną kartę powiedział: Zdaję sobie sprawę co oznacza dla ludzkości wojna atomowa. Składam swój podpis w przeświadczeniu, że przyczyni się on wraz z innymi podpisami do powstrzymania imperialistów od rozpętania nowej wojny.

Z wiarą w siłę obozu pokoju mówił tow. Józef Porada składając podpis pod Apellem Światowej Rady Pokoju.

— Hiroszima nie powinna się nigdy powtórzyć — powie

dział on. Mam żonę i dziecko. Z myślą o ich szczęściu składam swój podpis, który pomoże w zniweczeniu zamiaru odwetowców z Niemiec zachodnich i ich protektorów z USA.

Składając swój podpis wiem, że nie składam go sam, że jest nas miliard, że jesteśmy dość silni aby wywalczyć pokój — powiedział Klemens Marcinczak kontroler produkcji.

W Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych składanie podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju odbyło się w 5 punktach.

W poszczególnych wydziałach w budynku administracyjnym przygotowano udekorowane lokale do których już od rana licznie podążała załoga. Do godziny 10 większość robotników z pierwszej zmiany złożyła swoje głosy za pokojem.

Wielokrotny racjonalizator produkcji ob. Henryk Tarnas oddając swój głos za pokojem, za zniszczeniem zapasów broni atomowej i wodorowej, za powszechną redukcją zbrojeń powiedział: „Podpisując Apela Wiedeńskiego wiem, że wykażemy imperialistom amerykańskim naszą jedność i naszą siłę. Jeszcze bardziej podniosę wydajność pracy, aby nasza Ojczyzna była coraz silniejsza.

Nie chcemy wojny, chcemy pracować dla naszych dzieci, aby żyły spokojnie — powiedział inicjator metody Zandaraowej we „Włóknie” Zofia Durda.

W wielu innych wypowiedziach załoga dawała wyraz swojej woli utrwalenia pokoju. Dowodem, że załoga „Włókna” czynem popiera Apela Wiedeńskiego jest zrealizowanie 70 procentach zobowiązań podjętych dla uczczenia 1 Maja.

Podpisy pod Apellem Światowej Rady Pokoju złożyła rów-

nież załoga stolarni w Gorzowskich Zakładach Przemysłu Materiałów Budowlanych. Jak informuje korespondent tow. Władysław Hryncyszyn cała załoga stolarni złożyła przed południem karty z tekstem Apelu.

W dniu dzisiejszym manifestować będą swą wolę zachowania pokoju załogi ZM Gorzów i Elektrowni.

W Żarskiej Walnie

Jako pierwszy w Żarskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego kartę z podpisem złożył ob. Jan Kreglewicz. Składając ją powiedział: „Niech mój podpis będzie ciosem wymierzonym w podżegaczy wojennych”.

Sprzątaczką Anna Kacel po złożeniu podpisu oświadczyła: „Czynię to dlatego, abym ja i wszyscy ludzie na świecie żyli w pokoju i dobrobycie”.

Podobnie wypowiadali się również inni członkowie załogi składając podpisane karty z Apellem Wiedeńskim.

Fr. Galicki korespondent

Kochamy swój kraj, miasto i zakład pracy

Niecodzienny ruch panował wczoraj w lokalu rady zakładowej Zielonogórskich Zakładów Drzewnych.

Robocze kombinzoney pomieszczały się z fartuchami biurowymi. Zajął się biułem lekarza zakładowego. Wszyscy przyszli tu by raz jeszcze wyrazić gorące pragnienie utrzymania i utrwalenia pokoju.

Szeleszczą białe karty papieru. Skrzypi pióro w ręce ob. Leokadii Matuszczak — pracownicy malarni. Z uwagą, po woli składa swój podpis.

— Nie chcę wojny i jej skutków — mówi w chwilę po podpisaniu Apelu. — Pragnę spokojnie żyć i spokojnie pracować. Pragnę, by wszyscy ludzie mieli dostatnie, radosne życie. W ostatniej wojnie straciłam dwie siostry i brata. Zo stałam sama. Podpisując tę kartę wierzę, że wraz z milionami stanowić będzie ona silny cios w tych, którzy znowu dążą do powtórzenia Oświęcimia i Majdanka.

Leokadia Matuszczak wkłada swoją kartę. — Właściwie nie jestem sama, mówi uśmiechając się. Przecież nie tylko ja pragnę gorąco pokoju. Pragnę go utrzymać i utrwalić wielu, wielu ludzi na świecie, bo

Włodzimierz Słobodnik Narodowy Plebiscyt Pokoju

Stary robotnik, co koślawe
Literę wypisuje w szkole
Wieczornej, złoży pod Apellem
Swoją kartę — twarde „nie pozwolę!”

Młoda włóknianka łódzka, która
Wśród krosien w swoim jest żywiole,
Złoży swój podpis: macierzyńskie,
Włókniankie, gniewne „nie pozwolę!”

I górnik śląski i warszawski
Murarz, co obłok ma na czole,
Złoży górnicze i murarskie,
Chropawe, proste „nie pozwolę!”

Miliony ludzi pracy, którzy
Poznali wojnę, śmierć, niedolę,
Rzucą bombowcom, czołgom, wojnie
Swe milionowe „nie pozwolę!”

A wszystkie razem te podpisy,
Te pisma proste i pochyłe
Złączą się w jedną, tak potężną
I tak niezwykłą siłę,

Że pokój dzisiaj zagrożony,
Stanie przy prostych ludziach blisko
I zamiast łuny pożarowej
Zaświeci gwiazda nad kołyską.

NAJPIĘKNIEJSZE SŁOWO NA ŚWIECIE

(Dokończenie ze str. 1)
Kilka głów pochyla się nad ramieniem mówiącego i ktoś czyta półgłosem:

„Precz z wojną! Ja wiem co znaczy wojna, bo siedziałem 5 lat w Oświęcimiu. Chcę żyć i pracować w pokoju!”

Coraz to nowi robotnicy stają na chwilę przed niewielką drewnianą skrzynką. I rozlega się już w hali stukot krosien.

Może prędzej niż zazwyczaj migają nad nimi ręce tkaczek. Anna Bałtyn i przewodnicząca rady oddziałowej tow. Suska pobieżnie liczą kartki z podpisami. Jedna, druga, i trzecia setka...

— Oto nasza odpowiedź dla tych wszystkich, którzy chcą na gwałt wojny dla swoich brudnych interesów — odzywa się Anna Bałtyn. — Nasze

podpisy rzucimy jak wyzwanie bandytom czangkajskowskim i ich amerykańskim mocodawcom, którzy stoczyli się na dno hańby i spowodowali ostatnio katastrofę lotniczą w pobliżu Borneo, myśląc, że w ten sposób nie dopuszczą do pokoju na Dalekim Wschodzie.

Stosy kartek bieleją na oświetlonej przybranych stolikach również i w innych działach fabryki: przedalni, czerwalni i dziale gospodarczym.

Razem oddają swe kartki z podpisami wychowawczyni z DMR-u ob. Mołska i tow. Kozak, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w „Polskiej Walnie”. Tuż za nimi składa swój podpis inż. Drodowski z działu technicznego.

Wzruszeniem łnią oczy młodej cerowaczki Ireny Siepiak. Prędko i wyraźnie podpisała się pod Apellem. Być może, myślała w tej chwili o swoich dzieciach, 3-letniej Danusi i 5-miesięcznym Jerzyku.

W przedalni rozmawiają ze sobą przodownicy pracy Maria Skupniewicz i Jan Borsuk.

— Wczoraj moja 3-letnia córeczka — opowiada kobieta — objęła mnie za szyję i powiedziała: mamo, ty jesteś najpiękniejszą na świecie. A dziś ja po złożeniu podpisu pod Apellem pomyślałam, że najpiękniejszą rzeczą na świecie jest pokój i dlatego go tak pragniemy, dlatego musimy go utrzymać.



Tkaczki „Polskiej Walnie” we wczesnych godzinach rannych złożyły swe podpisy pod Apellem Wiedeńskim. Kartki składają: Gertruda Obertyńska, Krystyna Łukawska i Stefania Nowak. W punkcie składania podpisów widzimy członkinię Woj. Rady Narodowej tow. Annę Bałtyn (trzecia z prawej).

Kilka uwag z życia POM-Tylewice

GDY ORGANIZACJA PARTYJNA NIE SPEŁNIA SWOJEJ ROLI

Coraz większe i bardziej odpowiedzialne zadania stoją przed państwowymi ośrodkami maszynowymi. Mówi o tym m. in. na III Plenum KC towarzysza Bierut. Jednym zaś z podstawowych warunków wykonania tych zadań jest uaktywnienie organizacji partyjnych, wszystkich członków partii oraz załóg POM.

A jaka jest sytuacja w Państwowym Ośrodku Maszynowym — Tylewice (pow. Wschowa)?

Organizacja partyjna — polityczny kierownik POM nie spełnia u nas swej roli. Wynika to przede wszystkim ze słabej aktywności wielu jej członków oraz z braku pomocy i kontroli jej pracy ze strony Egzekutywy Komitetu Powiatowego.

Towarzysze z KP często nie przyglądają się jeszcze naszej organizacji partyjnej w codziennym życiu. Stawożąc za rzadko do niej zagląda, za mało ją inspirują. Ich kontakt z POM niejednokrotnie ogranicza się jedynie do dwóch osób — dyrektora i kierownika Wydziału Politycznego tow. Kustosika. Oni też są zapraszani na posiedzenia Egzekutywy KP, czy też narady aktywu. Od nich Komitet Powiatowy dowiaduje się o życiu w POM.

Mnie się wydaje — i doświadczenia to potwierdzają — że to nie wystarczy. Kontaktowanie się instancji jedynie z kierownictwem i odwracanie jej od organizacji partyjnej, od ludzi nie daje i nie może dać właściwego obrazu sytuacji, tym bardziej, że towarzysze Kustosik często przedstawiali ją w sposób nieprawdziwy. Z drugiej zaś strony wpływa to ujemnie na aktywność organizacji partyjnej oraz poszczególnych jej członków. Nie umacnia to, a przeciwnie — osłabia w nich poczucie odpowiedzialności za wykonanie postawionych przed POM zadań.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że nasza podstawowa organizacja partyjna pracuje jedynie od akcji do akcji, że nie zbiera się regularnie zgodnie z Statutem, nie omawia nurtujących załogę spraw.

Oto np. jedno z ostatnich zebranych odbyło się przed akcją żniwną 1 lipca 1954 r. Potem zebrano nie było aż do 6 marca roku bieżącego, czyli do okresu poprzedzającego siew wiosenny.

Praca realizowana zrywami nie może dać — rzecz jasna — właściwych rezultatów, a pracująca w taki sposób organizacja partyjna nie może spełniać roli politycznego kierownika załogi.

Taki styl pracy musi być korekty odbić się również na działalności

organizacji związkowej. Jakkolwiek ma ona sporo osiągnięć, szczególnie w dziedzinie rozwijania życia kulturalnego i sportowego (powstały nowe sekcje w miejscowym kole LZS, planuje się zorganizowanie zespołu artystycznego), ma też niemało braków. Wynikają one m. in. stąd, że rada zakładowa pozbawiona politycznej opieki ze strony organizacji partyjnej, nie potrafiła sama przezwyciężyć na potykanych trudności.

Rada ta — jako kierownictwo organizacji związkowej — nie pracowała kolegiąlnie. Wszystkie jej obowiązki spadały jedynie na przewodniczącą.

Dlatego też praca często kulawała, organizacja związkowa nie spełniała w pełni funkcji czynnika mobilizującego załogę do wykonania tych poważnych zadań, jakie nasza partia i rząd stawiają przed każdym państwowym ośrodkiem maszynowym.

Jeżeli już jestem przy kolegiąlności, to chciałbym również pokazać jak tę kolegiąlność rozumie kierownictwo POM. Otóż zbyt mało radzi się ono załogi, nie wysłuchuje opinii rady zakładowej i organizacji partyjnej. Wydaje mu się, najprawdopodobniej, że jeżeli dyskutują ze sobą dyrektor, kierownik Wydziału Politycznego, starszy agronom i księgowy — to już wystarczy, aby mówić, iż się pracuje kolegiąlnie. Doszło nawet do tego, że dyrekcja bez zasięgnięcia w ogóle opinii organizacji związkowej zwalniała z pracy robotników.

Dyrekcja nie docenia więc, a nawet można powiedzieć czasem utrudnia wprost pracę rady zakładowej. Tak np. główna księgowka twierdziła do nie dawna, że nie ma czasu na zebrania i, że w ogóle nie pozwoli pracownikom księgowości na branie udziału w pracy związkowej. Dyrektor również patrzy na radę zakładową jako na coś zbędnego i trzeba nie raz długo mu tłumaczyć, interweniować, aby pomógł jej w pracy, by zrealizował jakieś wysunięte przez załogę słuszne żądania.

Nic dziwnego, że w takich warunkach sytuacja w POM Tylewice nie kształtuje się pomyślnie.

Sytuację tę trzeba więc nazwać, zaczynając przy tym od podniesienia na należyty poziom pracy podstawowej organizacji partyjnej. Do tego zaś konieczna jest pomoc Egzekutywy Komitetu Powiatowego, która dotychczas jej w ogóle nam nie udzielała.

Towarzysze z KP wychodzili z założenia, że jeśli w POM

jest członek Egzekutywy tow. Kustosik, to „amtejsza organizacja partyjna nie trzeba się już opiekować.

Tymczasem tow. Kustosik wcale się nie zajmował naszym życiem partyjnym, a gdy niektórzy członkowie organizacji zwracali się do niego o pomoc, twierdził zawsze, że „nie ma czasu na zebrania”. Ustawienie pracy organizacji partyjnej, która ostatnio wybrała nowego kierownika, uaktywnienie jej członków, dopomożenie, by stała się ona rzeczywistym politycznym kierownictwem załogi, to — noim zdaniem — problem nie cierpiący zwłoki. Od tego bowiem zależy m. in. lepsza praca rady zakładowej, całej załogi i dyrekcji.

Komitet Powiatowy oraz Wojewódzki Zarząd POM w Zielonej Górze powinny również wytłumaczyć naszemu kierownikowi, że stosowane przez nie formy pracy daleko odbiegają od kolegiąlności i, że trzeba je zmienić.

Załoga POM Tylewice jest ofiarna. Wiele może ona pomóc kierownictwu ośrodka w lepszym wykonywaniu stojących przed nią zadań. Trzeba się jednak więcej z nią radzić, więcej trzeba rozmawiać z robotnikami. Mamy już w tej dziedzinie pewne doświadczenia z okresu remontów zimowych. Zaczęliśmy je z poważnym opóźnieniem. Groziło niewykonanie planu. Wówczas to dyrektor wspólnie z sekretarzem organizacji partyjnej

oraz z radą zakładową często radzili się załogi jak usunąć trudności. I zostały one usunięte; remonty zakończyliśmy 26 lutego. Pierwsze dni prac polowych wykazały, że były przeprowadzone dobrze.

Ale chodzi przecież nie o to, aby pracować kolegiąlnie tylko wówczas, gdy są trudności czy jakieś niedomagania, lecz stale systematycznie.

Wszystko to są sprawy pilne. Od ich załatwienia w dużej mierze zależy jak POM Tylewice wykona np. akcję siewną. Brygady traktorowe dokła dają starań, aby zrealizować swe plany w terminie. Dzięki temu np. już do 8 kwietnia br. 15 spółdzielni w naszym rejonie zakończyło siew zbóż pod stawowych. Ale obecnie — przede wszystkim ze względu na pogodę — prace uległy zahamowaniu. I dlatego trzeba dziś szczególnie sprężystego kierownictwa, trzeba pełnej mobilizacji członków partii i całej załogi.

I to jest najpilniejszym zadaniem naszej organizacji partyjnej. Od usprawnienia jej pracy zależy również i to, jak POM nasz wykona dalsze prace polowe, jaki w ogóle będzie jego udział w socjalistycznej przebudowie wsi, w stałym, systematycznym podnoszeniu produkcji rolnej — zgodnie z zadaniami nakreślonymi przez II Zjazd i III Plenum KC PZPR.

Wacław Poradziński
korespondent

Dwie spółdzielnie - dwa obrazy

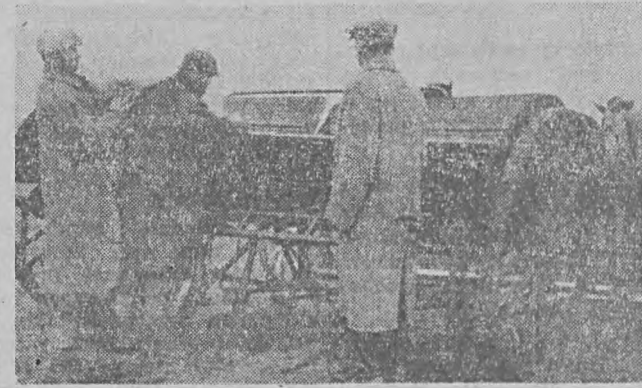
Tak krótko można określić sytuację w dwóch spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa. W spółdzielni — Niełubi już na początku mar-

ca wszystko było przygotowane do akcji siewnej. W stajniach, oborach i wszędzie, w każdym kącie gospodarstwa spółdzielczego widać rękę dobrego gospodarza.

Inaczej jest w spółdzielni — Kamionna. Gdy tylko wejść na podwórko, to od razu przy bramy można zgubić buty w błocie. Na środku podwórka jest staw, który rozlewa się wokół. W pobliżu stawu leży obor niki, zalewany falami błotnistej wody ze stawu. Obok obornika jeszcze 3 kwietnia stały niewyremontowane pługi konne i wozy. Siewnik nawozowy z połamanymi kołami leży już

Z FRONTU WALKI O WYSOKI URODZAJ

Rozgorzała uporczywa walka na całej Ziemi Lubuskiej; walka o wysoki urodzaj, o dostatniejsze życie ludzi miast i wsi. Trwa ona i na terenie PGR Smółno Wielkie (pow. Sulechów). Przed załogą stanęło zadanie: — dokonać siewu na 132 hektarach. Im wcześniej ukończą prace siewne, tym lepsze będą plony. Nad sprawnym przebiegiem tych prac czuwa osobiście tow. Jan Pilarczyk — kierownik gospodarstwa.



Czy dobrze ta maszyna wyremontowana, czy nie zawiedzie w polu? — myślą z pewnością Stanisław Nagaba, Jan Konopicki i tow. Pilarczyk, napędzając siewnik ziarnem.



Nie tak łatwo kierować siewnikiem, jakby się mogło zdawać. Trzeba bacznie się przyglądać, żeby nie było „omijaniek” — jeden rząd nie zachodzi na drugi. Nie zmienne ważną rzeczą dla przyszłych plonów jest również odpowiednia głębokość siewu.

Kazimierz Kulaga
korespondent
Fot. Łukasiewicz

Nowe rodzaje maszyn i narzędzi rolniczych

Kujawskie Zakłady Maszyn Rolniczych we Włocławku przystąpiły ostatnio do wytwarzania nie produkowanych tu dotychczas maszyn rolniczych.

Są to m. in. nie wytwarzane dotychczas w kraju młynki do pasz. Młynki te o szybkości 3.000 obrotów na minutę, służą do mielenia na mączkę siana i słomy. Pierwsza partia młynków, licząca 50 sztuk, opuściła już fabrykę. Obecnie trwają prace zmierzające do podjęcia masowej produkcji tych młynków. Ponadto zakłady we Włocławku przystąpią w najbliższym czasie do produkcji nowego typu sieczkarni torporowych przystosowanych do napędu motorowego. Obok nowych typów maszyn, fabryka we Włocławku zwiększa w br. w porównaniu z ubiegłym o 10 proc. wyrób walców pierścieniowych oraz o ponad 20 proc. — osi wozowych.

W Świętokrzyskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych w Kunowie, pow. Opatów, woj. kielecki, rozpoczęto produkcję różnych rodzajów narzędzi rolniczych według dokumentacji konstrukcyjnej dostarczonej za kładem przez Instytut Maszyn Rolniczych w Poznaniu. M. in. w oparciu o tę dokumentację wyprodukowano już pierwszą partię, składającą się ze 100 sztuk pługów jednoskibowych typu „Piorun”. Lemiesze tych pługów są specjalnie utwardzane, co znacznie podnosi ich wartość użytkową.

Ponadto do osmiu rodzajów produkowanych obecnie w tych zakładach narzędzi rolniczych opracowywano jest i stopniowo wprowadzono do produkcji dokumentację procesów technologicznych, co podniesie jakość wyrobów.

Nowe odmiany ziemniaków

W bieżącym roku państwowe gospodarstwa reprodukcyjne sadzeniakiw zasadzą na obszarze ok. 1400 hektarów ziemniaki 2 nowo wydanych odmian — „Pierwiosnek” i „Unikat”. Pierwszą z tych odmian wyhodowano w Stacji Hodowlano-Badawczej IHAR Stare Oleśno, drugą zaś w Stacji Bąków na Opolszczyźnie. Nowe odmiany odznaczają się wysoką plennością i są bardzo wczesne.

Ziemniaki odmiany „Pierwiosnek” ze względu na swe zalety smakowe nadają się najlepiej do bezpośredniego spożycia. „Unikat” natomiast dzięki dużej zawartości krochmalu używany będzie do celów przemysłowych.

Wtedy członkowie Prezydium: „wszystko się zgadza, ale my do tej pory nie mamy z powiatu żadnego polecenia na piśmie i dlatego nie możemy wymiaru sprostować. A z którego Prezydium PRN — z Nowej Soli czy z Zagania to polecenie przyjdzie toteż jeszcze nie wiemy, przecież teraz się zmienia podział administracyjny. Tyle tylko wiemy, że zalegacie obywateli z dostawami i wzywamy was do wypełnienia tego obowiązku” — zakończyli urzędowo.

I dlatego chłopci z Kaczeńca powiadają, że wszystko po staremu. Jakże ma być po nowemu, kiedy jakiś biurokrata w Prezydium PRN w Nowej Soli „zapomniał” przekazać polecenia władz wojewódzkich do gromady. Chociaż — prawdę mówiąc — gdyby z samodzielną siłą w Prezydium GRN Niewiska było lepiej, sprawa mogłaby już być załatwiona.

H. S.

Z UKOSA

W Kaczeńcach wszystko po staremu

— Jak się macie, sąsiadzie! Co u Was słychać?

— A, wszystko jak zwykle, po staremu...

— Eee, widać postarzelisście się. Naokoło tyle nowości, wiadomości, a Wy — „wszystko po staremu”...

— Czekajcie, czekajcie. Ja nie o tym. Mnie o to się rozchodzi, że o naszej wsi Kaczeńca wszyscy zapominają i dlatego nie się u nas nie zmienia.

Tak to rozmawia sobie Miłkołaj Sembrat ze wsi Kaczeńca z sąsiadami, a wszyscy się dziwią — co to się ze starszym dzieje — wszystko widzi w czarnych kolorach, choć pola zielenieją.

A właśnie rzecz w tych polach. Bo co Sembrat na nie spojrzysz to mu się przypominają, że jeszcze zimą w „Gazecie Zielonogórskiej” wydrukowano artykuł o tym, że w Kaczeńcach pola źle pomierzono i dla

tego wymiar dostaw dla państwa nie był właściwy.

Wszyscy się z tym artykułem zgadzali. Do wsi zjechali przedstawiciele z Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, obicali, że wymiar będzie poprawiony. Wydano nawet odpowiednie polecenie Prezydium PRN w Nowej Soli.

Chłopci się ucieszyli — teraz będzie po nowemu. Poprawią i będzie sprawiedliwie.

Ale przyszedł kwiecień i nic się nie odmieniło. Chyba to, że Sembrat i inni dostali wezwanie urzędowe by się stawili w Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Niewiskach w sprawie... obowiązkowych dostaw.

Poszli. A za pazuchą przyniesli artykuł wycięty z „Gazety”. Pokazują go i mówią: „No to jak będzie? Przecież tutaj napisali, że zostaliśmy pozwoleni. Województwo to potwierdziło, a wy nas wzywacie zamiast poprawić wymiar”.

Piętek
Straż Poł
Pagotowie
Apteka
Świercz

„NYSA”
górski
Ambicje
18, 20

„GWARD
Ciemno
KI

ZARY —
prawa
ZAGAN
sprzed
NOWA —
gwiazd
LUBSKO
Molice
SWIEBO
strachu
SLUBICE

Spotk
na

Obwo
Narodow
mieszka
cza, Wa
mej, St
Nowej,
czanej,
kiego, J
nej, Str
Zuchow
taniczne
ścisłki
Osiedla
Emilii
dzisiaj,
17,30 w
skich
Drzewn
wiczka
z deleg
koju w
sji wys

Gdzi

W Obw
rodoweg
punkt, 1
nienki, Z
nej, Bran
skiej, Ni
Łos skłac
świłteli
cławskiej

W Obw
rodoweg
punkty:
mieszka
skiej, M
dą podc
przy ul.
mieszka
skiego, 1
nej, Os
Struga.

Ku
wałn
za r
Wi
reda
górski
ul. S

Zł

Bl

Jed
budow
zatruc
mieni
Wa
down

Kr
zatruc
Zielo

Kie
kach
na u
żywc

DR

Sta
wice
młota
kole

KI
AJ

ewu na
czesniej
ne, tym
y. Nad
em tych
ie tow.
rownik

zawie-
agaba,
ieownik

erować
się mo
bacznie
nie by
n rząd
gi. Nie
za dla
st rów
głęb-

ilaga
wicz

szyn
zych

y Ma-
Wloc-
statnio
produ-
zas ma

rytwa-
kraju
nki te
rotów
miele-
i słom-
yn, opu-
szenie
zające
i pro-
7. Po-
łocław
ajoliz-
dukcji
n to-
anych
g v ma-
ocław
porów
i proc.
ienio-
proc.

Fabry
h w
atów,
często
odza-
ch we
kon-
nej za
Ma-
ozna-
o tę
luko-
artię,
szuk
h ty
rtwar
dnosi

odza-
obec-
narzę
wywa
pro-
do-
tech-
niesie

KRONIKA ZIELONEJ GÓRY

Piątek, 15 kwietnia 1955 r.
Straż Pożarna - tel. 08
Pogotowie Ratunkowe, tel. 09
Apteka dyżurująca:
Apteka Społeczna nr 2, ul. Gen.
Świerczewskiego 56
KINA:
„NYSA” - godz. 13 - Tajemnica
górskiego jeziora; godz. 14.30 -
Ambicje młodości; godz. 16, 18,
20 - Noc w Wenecji
„GWARDIA” - godz. 18 i 20 -
Ciemna rzeka
Kina w województwie:
ZARY - „Pionier” - Wyjeżdżając
ZAGAN - „Jedność” - Upiór na
sprzedaż
NOWA SOL - „Odra” - Wesola
gwiazda
LUBSKO - „Patriot” - Ostatni
Mohikanin
ŚWIEBODZIN - „Przyjaźń” - Cena
strachu - I i II seria
ŚLUBICE - „Plast” - Las - seria I

Spotkanie z delegatami na Kongres Pokoju

Obwodowy Komitet Frontu
Narodowego nr 8 zawiadamia
mieszkańców ulic: Sienkiewi-
cza, Waskiej, Morelowej, Stro-
mej, Strzeleckiej, Jasińskiego,
Nowej, Piwnej, Ugory, Burac-
zanej, Osiedla Grunwaldz-
kiego, Alei Słowackiego, Wod-
nej, Strugi, Luba-Ustroń, Ko-
żuchowskiej, Głowackiego, Bo-
tanicznej, Poniatowskiej, Ko-
ściuszki, Osiedla Robotniczego,
Osiedla Wygoda, Brzozowej,
Emilii Plater i Parkowej, że
dzisiaj, dnia 15 bm. o godz.
17.30 w świetlicy Zielonogór-
skich Zakładów Przemysłu
Drzewnego przy ul. Sienkie-
wicza odbędzie się spotkanie
z delegatami na Kongres Poko-
ju w Warszawie. Po dyskusji
wyświetlony będzie film.

Gdzie będziemy składać podpisane kartki z Apelem ŚRP

W Obwodowym Komitecie Frontu Na-
rodowego nr 9 ustalono tylko jeden
punkt. Tak więc mieszkańcy ulic: Gli-
nickiej, Zielonogórskiej, Łokietka, Piek-
nej, Brimborzkiej, Siemiradskiego, Serb-
skiej, Nicałej, Wrocławskiej, Zielony
Las składają będą podpisane kartki w
świetlicy „Polskiej Wzrost” przy ul. Wro-
cławskiej 20.

W Obwodowym Komitecie Frontu Na-
rodowego nr 8 wyznaczono następujące
punkty:
mieszkańcy ulic: Sienkiewicza, Wą-
skiej, Morelowej i Stromej składają bę-
dą podpisane kartki w świetlicy ZPPD
przy ul. Sienkiewicza 6;
mieszkańcy ulic: Strzeleckiej, Jasiń-
skiego, Nowej, Piwnej, Ugory, Burac-
zanej, Osiedla Grunwaldzkiego, Wodnej,
Strugi, Luba-Ustroń, Alei Słowackiego
Kupimy dla celów archi-
walnych rocznik „Szpilek”
za rok 1954.
Wiadomość: sekretariat
redakcji „Gazety Zielono-
górskiej” - Zielona Góra
ul. Stalina 25, tel. 92-17.

Zlecenia na wyświetlanie reklamy kinowej

(przełoczony)
wszelką reklamę prasową
przyjmuje i załatwia
BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ RSW „PRASA”
Zielona Góra, ul. Stalina 25, - tel. 251
Biuro czynne od godziny 8 do 16, w soboty od 8 do 14.

Pracownicy poszukiwani

Jednego elektryka, jednego hydraulika ze znajomością
budowy studni wiertniczej i jednego zduna z pomocnikiem
zatrudni natychmiast Zespół PGR Bytnica z siedzibą w Kamieniu
Morsko, dojazd do stacji Krosno Odrzańskie.
Warunki pracy i płacy według umowy zbiorowej w bu-
downictwie. K-156

Krawcowe na konfekcję lekką - ubranka chłopięce -
zatrudni natychmiast Spółdzielnia Tkacko - Dzierżawska w
Zielonej Górze, ul. Szkolna 9. K-154

Kierownika finansowego wykwalifikowanego na warun-
kach dogodnych, agentów, straganiarzy do sprzedaży warzyw
na umowach zatrudni Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spo-
żywców w Zielonej Górze, Plac Bohaterów Stalingradu 4.
K-155

DRABNE OGŁOSZENIA

Stańczyk Bolesław zamieszkały Wole-
nia gmina Torzym zgubił kwit prze-
mówy wydany przez młw. Ostrów
kole. Szaleciana.

Plac zabaw dla dzieci powstanie na Wzgórzu Piastowskim

Nasze miasto mało ma ta-
kich miejsc, w których dzieci
mogłyby z pożytkiem dla zdro-
wia spędzać piękne dni lata,
wygrzewać się na słońcu, bawić
się wesoło i... bezpiecznie -
z daleka od ruchu ulicznego.

Jedynym w mieście plac za-
baw przy ulicy Stalina nie po-
niósł przecież wielkiej rzeszy
najmłodszych mieszkańców
Zielonej Góry.

Dlatego też naszych mi-
sińskich i ich rodziców ucieszy
z pewnością wiadomość o tym,
że z nastaniem lata oddany
zostanie do ich dyspozycji pra-
wdziwy „raj” dziecięcy - du-
ży plac zabaw na Wzgórzu
Piastowskim, który stanowić
będzie część Wielkiego Parku
Kultury i Odpoczynku.

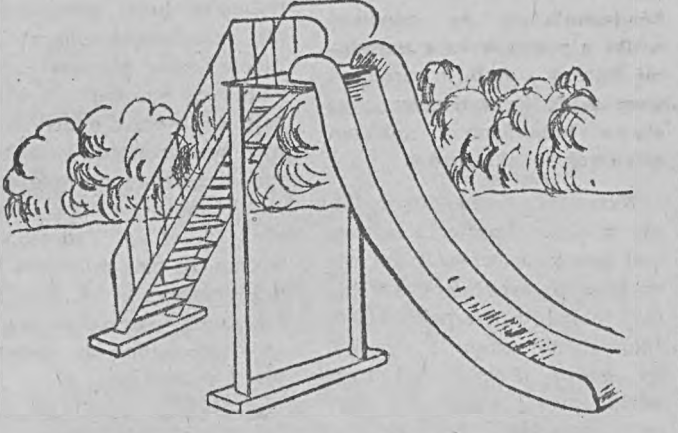
Nadzór autorski - jak się
to fachowo nazywa - nad bu-
dową tego parku objęło Woje-
wódzkie Biuro Projektów. Bu-

dowa przebiegać będzie par-
tiami. W tym roku zakończone
zostaną prace nad połową par-
ku. I w tej właśnie połowie
mieścić się będzie m.in. plac
zabaw dla dzieci.

Inżynierowie Wojewódzkie-
go Biura Projektów ze szcze-
gólną pieczołowitością opracó-
wali plany techniczne dla tej
części Parku. W projektach nie
zapomniano o niczym. Plac za-
baw posiadać będzie moc naj-
różnorodniejszych urządzeń do
zabawy i odpoczynku. Będą
tam piaskownice, karuzele,
równoważnie przystosowane
dla dzieci w różnym wieku.

Cóż, wypada teraz poczekać
na lato i... jazda na Wzgórze
Piastowskie!

Z. Chajnowska



Zjeżdżalnie będą dla wszystkich. I dla najmłodszych
i dla starszych dzieci.

Wymowa czynu społecznego

Istotą zobowiązań w ramach czynu
społecznego należyce zrozumieli pra-
cownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa
Remontowo-Budowlanego w Zielonej
Górze, malarze ob. ob. Józef Mikolaj-
czyk i Kazimierz Marcinak oraz deko-
rator Powszechnej Spółdzielni Spoży-
w

ców ob. Józef Horowski, którzy podjęli
się odnowienia siedziby Miejskiego
Komitetu Frontu Narodowego w Zie-
lonej Górze.

Szły więc realizację tego zobo-
wiązania z kampanią zbierania podpó-
sów pod Apelem Wiedeńskim i pełną
świadomością czynu społecznego naj-
lepiej charakteryzując wypowiedź ob. Józe-
fa Mikolajczyka, który oświadczył m.
in.:

„Wykonaliśmy tę pracę w imieniu
naszych ziół. Chcemy w ten sposób
dać wyraz naszej zdecydowanej woli
walki o pokój. Wtedy nie chcemy i pra-
gnemy wzmocnienia siły gospodarczej na
szej Ojczyźnie, by imperialistom odeszła
raz na zawsze wszelka chęć sięgania
po nasze Ziemie Zachodnie i zagrożenia
naszej niepodległości”.

Prognoza pogody na 15 kwietnia

Jak podaje PIHM - w nocy i rano
lokalne większe przejaśnienia, w ciągu
dnia zachmurzenie o charakterze zmien-
nym i miejscami przelotne opady,
zwiększa we wschodniej części kraju.
Temperatura minimalna w pobliżu zero,
lokalnie przymrozki, dniem tempera-
tura maksymalna od plus 6 do plus 10.
Wiatry umiarkowane z kierunków
północnych i zachodnich.

Wiec otwarty dla członków spółdzielni pracy

Dziś 15 bm. w sali przy ul.
Matejki 19 (I piętro) odbędzie
się otwarty wiec, na którym
członkowie spółdzielczości pra-
cy zapoznają się z uchwałami
III Ogólnopolskiego Kongresu
Obróbców Pokoju.

„Wiosenny cociail”

W poniedziałek, dnia 18
kwietnia gościć będziemy
w Zielonej Górze artystów
Estryady Warszawskiej, Ope-
ry Poznańskiej i Polskiego
Radia z pogodnym progra-
mem pt. „Wiosenny cociail”,
na który złożą się:
śpiew, humor i taniec.

Wystąpią - Maria Chmur-
kowska, Lena Lubomirska,
Nina Grzegorzewska, Jerzy
Ofierski, Kazimierz Renz,
Henryk Guzek, Zdzisław
Walczak i Leon Cwojdzin-
ski.

Przedstawienia odbędą
się 18 bm. w sali Państwo-
wego Teatru Ziemi Lubus-
kiej o godzinie 18.15 i 20.15.

Przedprzedaż biletów co
dziennie od 8 do 15 w loka-
lu PPIE (ul. Kościelna 1),
zaś od 15 do 19 w „Domu
Książki” (ul. Żeromskiego).



Sobota, 16 kwietnia 1955 r.

PROGRAM I
5.00 początek audycji; 5.05 wło-
dowski; 5.10 poranne rozmaitości rola-
ckie; 5.30 muzyka poranna; 5.48 gimna-
styka; 5.58 sygnał czasu; 6.00 stan po-
gody i dziennik poranny; 6.15 melodie
ludowe różnych narodów; 6.33 kolen-
darz radiowy; 6.40 melodie rozrywkowe;
6.55 program dnia; 7.00 stan pogody
i dziennik poranny; 7.15 koncert orke-
stry dętej; 7.38 stan pogody; 7.40 wia-
domości; 7.45 z piosenką do pracy;
8.00 koncert muzyki rozrywkowej; 8.40
utwory wiolonczelowe; 9.00 audycja
szkolna dla klas VII; 9.30 muzyka ope-
rowa; 10.00 muzyka symfoniczna; 10.40
koncert Chóru Różności Wrocławskiej
PR; 11.00 audycja szkolna dla klas IV
- „O sprawiedliwej Górze Śnieżce” -
ludowa baśń wietnamska; 11.30 mu-
zyka i aktualności; 11.57 sygnał czasu;

ZE SPORTU

Motocykliści polscy i radzieccy startują na trasie Warszawa - Moskwa i Moskwa - Warszawa

Z okazji 10 rocznicy podpisania hi-
storycznego polsko-radzieckiego układu
o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współ-
pracy powojennej, dwie bratnie orga-
nizacje DOSAAF i Liga Przyjaciół Zol-
nierza organizują motocyklowy „Raid
Przyjaźni” na trasie Moskwa - War-
szawa.

Dwie dziesięcioosobowe ekipy wyru-
szą jednocześnie 21 bm. z Moskwy i
Warszawy by spotkać się dnia 22 bm.
w godzinach popołudniowych w stolicy
radzieckiej Białorusi - Mińsku. Stąd
23 bm. rano wyruszą w dalszą drogę.
Przybycie ekipy radzieckiej do War-
szawy spodziewane jest 24 bm. w go-
dzinach popołudniowych na Służewcu,
gdzie odbywać się będą wyścigi moto-
cyklowe. Tego samego dnia polscy
motocykliści zameldują się na mecie
raidu w Moskwie, gdzie ekipa polska
weźmie udział w parady 1-majowej.

W czasie swego pobytu w Związku
Radzieckim motocykliści polscy będą
gośćmi Komitetu Centralnego DOSAAF
związków klubów i ośrodków szkoleniowych
DOSAAF oraz zapoznają się z życiem
tej organizacji. W drodze powrotnej wy-
ruszą nasi motocykliści 3 maja. Przyjazd
ich do Warszawy spodziewany jest 6
maja.

ZG LP2, który będzie gościł moto-
cykliści radzieckich organizuje dla
nich wycieczkę do Zakopanego. Po dro-
dze motocykliści zjedzą Kraków oraz
trasę Raidu Tatrzńskiego, w którym
w tym roku wezmą udział reprezentanci
ZSRP. Po powrocie do Warszawy goście
radzieccy wezmą udział w uroczysto-
ściach 1-majowych, a 3 maja wystar-
tują w drodze powrotnej do Moskwy.

Królak wygrywa II eliminację

Drugi wyścig eliminacyjny kolarzy
Polskiej wygrał Królak przed Ulikiem,
Hodasikiem, Lasakiem, Chwiendaczem
i Wilczewskim, Grabowskim, Więchow-
skim i Kowalskim. Cała dziesiątka przy-
była na metę w jednakowym czasie
4:17,35. Kolarze uzyskali słabą szybkość
przeciętną - zaledwie 29,1 km/godz.
Po dotychczasowych dwóch elimina-
cjach w punktacji prowadzą Królak i
Hodasik, którzy mają po 58 pkt., 3.
Chwiendacz - 55 pkt., 4. Lasak - 54
pkt., 5. Grabowski - 50 pkt., 6. Wil-
czewski - 50 pkt., 7. Kowalski - 45,
8. Więchowcki - 44, 9. Ulik - 39,
10. Przytycki - 37 i 11. Kłabiński -
36 pkt.

Wobec tego, że mistrz woj. opolskie-
go jest wyrównany i technicznie dobrze
zaawansowany, walki zapowie-
dają się ciekawie.

Pięściarze Gwardii (ZG) i Budowlanych (Opole) walczą o wejście do II ligi

W niedzielę 17 bm. w Hali Ludowej
o godz. 18 spotkają się pięściarze
Gwardii (ZG) z Budowlanymi (Opole),
gdzie walczą będą o wejście do II li-
gi.

Zespół Gwardii wystąpi w swoim naj-
lepszem składzie, z wice mistrzem Pol-
ski Błaszowskim, Czajkowskim, który po-
wrócił z wojska, Smolakiem i Budzłą-
gi.

Grupe zwycięża na trasie Lipsk - Berlin

BERLIN. Czółówka kolarzy
NRD, wśród nich kandydaci na
Wyscig Pokoju, startowała w
wyścigu Lipsk - Berlin (204
km). Zawodnicy kl. II mieli
4 min. wyrównania. Kolejność
na mecie była następująca:
1) Grupe 5:35:20; 2) Funda
5:37:19; 3) Zirmgill; 4) Speck;
5) Fiedler; 6) Reinecke; 7)
Wahl; 8) Schur.

Uwaga sędziowie I. a.

Wszyscy sędziowie lekkoatletyczni wy-
traceni do sędziowania biegów prze-
łożonych o mistrzostwo Polski, organizo-
wanych w dniu 17 bm. w Gorzowie -
zobowiązani są do wzięcia udziału w
odprawie Komisji Sędziowskiej, która
odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 19
w gmachu Prezydium MRN w Gorzowie.
Obecność wyznaczonych sędziów bez-
względnie obowiązkowa.
Dla zamiejscowych kwatery zarezer-
wowane.

Gazeta Zielonogórska - Organ
Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Re-
dakcja kolegiów, Niekład RSW
„Prasa”. Adres Redakcji: Zielona
Góra, ul. Stalina nr 25. Redaktor
naczelny przyjmuje codziennie od
godz. 16 do 17, sekretarz redakcji
od godz. 10 do 12. Telefon: re-
daktor naczelny 890, sekretarz re-
dakcji 92-17, dział korespondentów,
listów i interwencji 400, redakcja
nocna 132. Centrala nr 351 i 690
łączy działy: partyjny, ekonomiczny,
rolny, miejski i sekretariat. Adres
administracji: Zielona Góra ulica
Stalina 25, Centrala nr 351 i 690
łączy działy: wydawniczy, gospo-
darczy, ogłoszeń, finansowy, sekre-
tariat. Oddział Redakcji: Gorzów,
ul. Łokietka 28 - tel. 546.
Zamówienia i wpłaty na prenume-
ratę - zlecać przyjmują wszystkie
urzędy pocztowe oraz listonosze.
Zamówienia zbiorowe na prenume-
ratę zakładową przyjmują wszystkie
rozdzielnie PPK „Ruch”.
Cena w prenumeracie zakładowej
miesięcznie zł 3,50, w prenumeracie
pocztowej miesięcznie zł 5,-.
Druk: Zielonogórskie Zakł. Graficzne
ul. Reja 5.
G-6-556



KAPITAN KONAR

18 ZBIGNIEW POREBSKI

- Acha... - połapał się chłop. - No już, trza naród
uświadamiać, zaraz zawiadomie ludzi.
Kiedy się odda, Konar szepnął do Romana.
- Musimy to szybko załatwić, bo chcę jeszcze podojeść pod
linię kolejową, a to kawał drogi stąd. Palnij im mówkę od
serca, a krótką. Chłopi nie lubią długiego gadania.
- Wiem, wiem... - uśmiechnął się Roman, nie na jednej
wsi już byłem. Trzeba ich naprzód zainteresować, zachęcić
na razie, a następnym razem podojeść już łatwo.
W niespełna godzinę później oddziałek gwardzistów ugo-
szczony suto przez mieszkańców opuszczał wioskę. Przyjaźń
została zawarta.
- A nie zapominajcie podesłać nam od czasu do czasu
trochę prowiantu - krzyknął na odchodne Konar.
- To się rozumie - odpowiedział sołtys. - Ręka rękę
myje...
- Odpędzajcie nas częściej. Prosimy... - wołały kobiety.
Partyzanci stali w powietrzu całusy chichoczącym za pio-
tami dziewczętom. Oddalając się nie widzieli, że prawie
wszystkie wybiegły za nimi aż na skraj wsi. Patrzyły długo,
długo... i odeszły z żalem dopiero wtedy, gdy leśnych chłop-
ców skryły dalekie zarośla.
- Styszysz...? - szepnął Roman zadzierając głowę.
Odeszli już spory szmat drogi od wsi i teraz otaczali ich
zewsząd dęby, buki i brzozy. Z ich koron zniknęła soczysta
zielen. Szeleszczące lekko liście mieniły się w słońcu bur-
zystynową i rubinową barwą. Wiele z nich uścielało ziemię,
te straciły swój złoty blask. Leżały martwe, brunatno-szare.
A górą gdzieś wysoko ponad wierzchołkami szedł dziwnie
smętny dźwięk. Był dziki, zgrzytliwy a jednak piękny.
- Żurawie odlatują - powiedział Konar. Wstuchiwał się
przez chwilę i dodał: - Ich krzyk brzmi jak janczarska
muzyka.

- Dlaczego janczarska?
- Nie wiem. Tak mi się coś skojarzyło.
- On brzmi - Roman zadumał się - jak płacz, jak te-
sknota... jak lęk przed nieznaną, daleką wędrówką...
- Tak - wtrącił Konar - ale jednocześnie jest w nim
jakaś niezwykła siła, jakaś bojowa radość. My też lękamy
się śmierci a jednak z radością idziemy w bój...
- Umilkł nagle obaj i przystanęli. Za nimi zatrzymał
się cały oddziałek. Wszyscy instynktownie spojrzeli w niebo,
po którym szedł teraz inny oddół: groźny, ponury, jęklący
grzmot. Posypały się przyciszone szeptem:
- Lecą na wschód z bombami.
- Ale naładowane, co? Aż stękają z ciężaru.
- A ile ich jest, o rety! Widzicie? Jeden, dwa, trzy...
- usiłował ktoś liczyć, lecz machnął ręką. - Nie da rady, ca-
łymi eskadrami idą, będzie ich ze sto... aż ziemia drży.
- Żeby tak niżej, to można by po nich gruchnąć salwą...
- E, co im tam zrobisz z karabiną, takim smokom.
- Spróbować zawsze można...
- Tylko mi się tam nie wygłupiać ze strzelaniem - upom-
niał surowo Konar.
Rozmowy przycichły. Przycichał również łoskot bombow-
ców. Odchodziły z jednostajnym pomrukiem, obojętne w swej
niszczycielskiej grozie, oddalały się równo fala za falą na
wschód...
Roman opuścił głowę i pokiwał nią z żalem.
- I pomyśleć - mrucnął - że mogli się spotkać...
- Kto? - zdziwił się Konar.
- Piękne, łagodne ptaki i ci... zbójce - odparł cicho Ro-
man. W jego wyblakłych, niebieskich oczach pojawił się
wyraz głębokiego smutku.
Przed wieczorem dotarli do nasypu lihi kolejowej. Szli
jakiś czas ostrożnie wzdłuż toru, wreszcie, przy skrzyżowaniu
z leśnym gościńcem natknęli się na budkę droźnika. Wy-
szedł z niej wysoki, młody, ale zmierzowany mężczyzna.
Na widok Konara strach w jego twarzy zmienił się w przy-
jazny uśmiech.
- Co słychać, Bednarczyk
- Dziękuję, ot żyje się jakoś z dnia na dzień - odpo-
wiedział droźnik sciskając dłoń kapitana.
- A żona jak się czuje Zdrowa...?
- Trochę zdrowsza. Dzięki lekarstwu jakie otrzymałem
od pana polepszyło się jej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Spójrz na tę kartę!

Spójrz jeszcze raz na tę kartę zanim złożysz ją uroczysto w lokalu Komitetu Frontu Narodowego.

„Są rzędy — przeczytasz w niej — które przygotowują dziś rozpętanie wojny atomowej. Chcą one, by narody pogodziły się z tym, jako z czymś nieduniknionym. Zastosowanie broni atomowej doprowadziłoby do niszczycielskiej wojny. Oświadczamy, że rząd, który by rozpętał wojnę atomową, utraciłby zaufanie swego własnego narodu i zostałby potępiony przez wszystkie narody. Stawiamy będnymy opór tym, którzy przygotowują wojnę atomową. Żądamy zniszczenia broni atomowej we wszystkich krajach i natychmiastowego wstrzymania jej produkcji”.

Każde z tych zdań kryje w sobie głęboką mądrość walczących o pokój narodów, każde z tych zdań to symbol nieugiętej naszej postawy wobec wrogów ludzkości.

Dlatego treść Apelu trafia do serc milionów ludzi na całym świecie, budzi strach w pałacach dolarowych magnatów i ich pacholków zasiadających w fotelach ministerialnych.

Dlatego prości ludzie i postępową inteligencję w krajach kapitalistycznych nie lekają się prześladowań, nie żałują trudu, aby wciągać do walki przeciwko wojnie coraz nowe zastępy mężczyzn, kobiet, młodzieży.

A Ty? Twoja Ojczyzna, Twój naród miłujący pokój jest ważnym ogniwem w Światowym Obozie Obrońców Pokoju. W Twoim kraju, w którym rządzą przez Ciebie wybrani ludzie: robotnicy, chłopci, inteligenci pracujący, walka o pokój, walka przeciwko przygotowywaniu wojny atomowej jest prawem, jest świętym obowiązkiem.

Spełniasz ten obowiązek jak miliony Polaków, jak miliony i setki milionów prostych ludzi w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej skromnie, bez zbytejnego rozgłosu, odmierzając każdy dzień często niewielkimi lecz mimo to ważnymi osiągnięciami.

Spełniasz go na tym posterunku, na którym jesteś potrzebny społeczeństwu, ludziom owianym wspólną potężną ideą i ciesząc się wynikami radosnej, twórczej pracy.

To właśnie wyniki Twojej pracy, Twoja radość życia, uśmiech Twojego dziecka spędza sen z oczu atomowym szaleńców. Chcą obrócić w perzynę Twój kraj, tak bardzo podobny po pierwszym dziesięcioleciu władzy ludowej do pięknego ogrodu *pełnego kwitnących wiśni i jaśminów, zbrodniarzy, mordercy koreańskich dzieci, ciemiężczyń narodów kolonialnych. Chcą oddać w pacht Adenauerowi Ziemię Odzyskaną, naszą Ziemię Lubuską z takim poświęceniem zagospodarowaną przez naród polski.

Do tego celu potrzebne im są zapasy bomb atomowych. Jak odpowiadaś Dullesom i Adenauerom?

Tak, jak na to zasługują:

...żądamy zniszczenia zapasów broni atomowej...

...żądamy pokoju!

Zaciśnij mocno w rękę pióro. Pamiętaj, że za chwilę zamienisz je na młot czy piłg.

Tadeusz Świąta

GŁOS POLSKI

W całej Polsce rozpoczęła się wielka kampania składania podpisów pod Apellem Wiedeńskim. Wczoraj załogi szeregu zakładów pracy, uczelni i szkół brały udział w tej wielkiej akcji na rzecz zakazu broni atomowej, zniszczenia istniejących zapasów broni masowej zagłady i zakazu produkcji tej broni.

W ciągu najbliższych dni przylączy się do tej akcji wszyscy patrioci. Przylączy się do niej wszyscy ci, którzy chcą, by w walce całej ludzkości o pokrzyżowanie zbrodniczych planów awanturników wojennych, głos Polski rozległ się z całą mocą.

Składamy podpisy pod Apellem Wiedeńskim świadomi siły obozu pokoju, na którego czele stoją nasi sojusznicy i przyjaciele — Związek Radziecki i Chiny Ludowe. Podpisujemy Apela Światowej Rady Pokoju świadomi tego, że wyrażamy tym solidarność z setkami milionów obrońców pokoju na całym świecie. Świadomi tego, że solidarność miliardów ludzi zdolna jest zagrozić drogę wojnie atomowej i zapewnić życiu zwycięstwo nad śmiercią.

Nie trzeba nam, Polakom, tłumaczyć znaczenia walki o pokój. Przeżyliśmy tragiczny wrzesień, bezmiar zniszczeń i ofiar w noc hitlerowskiej okupacji. Dziś, atlantyccy ludobójcy planują znów wojnę, wojnę atomową, w której ważną

rolę przeznaczą hitlerowskie mu Wehrmachtowi.

I dlatego podpisujemy Apela Wiedeński, by nie powtórzyły się doświadczenia lat okupacji, by odwrócić groźbę nowych zniszczeń, nowych ofiar. Rzucimy na szalę walki o bezpieczeństwo świata miliony podpisów, manifestując naszą jedność ogólnonarodową. Podpis nasz będzie wyrazem zobowiązania się do wspólnej walki o pokój wraz z narodami Europy i Azji, z narodami wszystkich kontynentów przeciwko ludobójczym spiskom atlantyckich agresorów.

Wszystko, czego dokonaliśmy w ciągu dziesięciu lat naszej pracy w wyzwolonej ojczyźnie, co zrobiliśmy i robimy, służy sprawie pokoju. Nie żałowaliśmy trudu i wysiłku, by godny Polski był nasz udział we wspólnej walce narodów o pokój. Dzięki ogromnemu wysiłkowi całego społeczeństwa nie tylko przywróciliśmy do życia to, na co okupant hitlerowski wydał wyrok śmierci, ale i wielokrotnie silniejszą Polskę. Polska stała się mocnym ogniwem obozu pokoju. Wkładu Polski — odrrodzonej i potężniejszej niż kiedykolwiek — nie zabraknie też w walce całej ludzkości z groźbą wojny atomowej. Podpis każdego Polaka pod Apellem Wiedeńskim będzie też wyrazem świadomości obowiązku patriotycznego, jaki spoczywa na każdym z nas.

Już ponad 430 milionów ludzi różnych przekonań politycznych, ras i wierzeń złożyło podpisy pod Apellem Wiedeńskim. Potężny rozmach ruchu obrońców pokoju budzi głęboki niepokój wśród agresorów. I dlatego właśnie rzucają milardy dolarów, aby otumanić, oszukać ludzi i osłabić siłę oddziaływania idei pokoju. Na próżno! „Zakaz produkcji broni atomowej stał się najważniejszym żądaniem ludzkości” — musiał przyznać w lutym br. amerykański dziennik „New York Herald Tribune”.

Raz już głos 600 milionów ludzi, którzy złożyli w 1950 roku podpisy pod Apellem Sztokholmskim ostrzegł agresorów przed zrzucając bomb atomowych na Koreę i przeważali szalę na rzecz pokoju. Niejednokrotnie też mogliśmy się przekonać, że głos milionów ludzi, zdecydowanie przeciwstawiających się ludobójczym planom imperialistów, odegrał ogromną rolę w gaszeniu ognisk wojny i przekreślanu prób tworzenia zarzewi nowych agresji. Świadczy o tym przykład Korei i Indochin. I wiemy, że głos milionów ludzi przyczynił się też już nieraz do ostudzenia „zapachu” wojowniczych generałów i polityków.

Świadomość tego, jak wiele zależy od postawy narodów, powoduje, iż coraz silniej rozbrzmiewa głos ludzi miłujących pokój, głos dobiegający ze wszystkich zakątków świata. Ten wielki wzrost sił ruchu pokojowego.

Świadomość tego, jak wiele zależy od postawy narodów, powoduje, iż coraz silniej rozbrzmiewa głos ludzi miłujących pokój, głos dobiegający ze wszystkich zakątków świata. Ten wielki wzrost sił ruchu pokojowego.

Załoga Fabryki Zgrzeblarek spełniła swój obowiązek



Na zdjęciu: Robotnicy działu mechanicznego Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek składają podpisaną przez siebie kartę z Apellem Wiedeńskim.

Pierwszy podszedł do stołu znany przodownik pracy tow. Jan Bukowski, za nim Jerzy Nijaki i Stefan Szyk.

Nasza walka jest skuteczna

W dniu 3 kwietnia br. odbył się w Warszawie III Ogólnopolski Kongres Pokoju, w którym brał udział jako delegat społeczeństwa Zielonej Góry.

Czajem można jeszcze usłyszeć sceptyczne uwagi, że kongresy i podpisy pod apellami nie mają poważniejszego znaczenia w walce o pokój.

To nieprawda!

Ludzie, którzy tak twierdzą, myślą przestarzałymi kategoriami. Nie widzą oni, że coraz bardziej decydująca i świadoma staje się rola narodów w kształtowaniu się przełomowych wydarzeń.

Zdają sobie z tego sprawę również imperialiści i dlatego używają rozmaitych chwytów, by wprowadzić w błąd i rozbroić opinię publiczną.

Ludność ma już za sobą tak ogromną kampanię zbierania podpisów jak np. kampania związana z Apellem Sztokholmskim w sprawie zakazu broni atomowej. Siły obozu pokoju oraz stanowczy protest narodów zadecydowały, że w Waszyngtonie nie ośmielono się podjąć decyzji w sprawie zrzucenia bomby atomowej na Koreę lub Chiny.

Obecna kampania zbierania podpisów pod Apellem Wiedeńskim ma jeszcze szerszy zasięg niż kampania sztokholmska i skuteczność tej kampanii będzie jeszcze większa.

Solidarność prostych ludzi wszystkich krajów i kontynentów wywalczy trwały i sprawiedliwy pokój na całym świecie.

Ogólnopolski Kongres Pokoju wykazał, że w walce o pokój na całym świecie bierze udział coraz więcej ludzi, że coraz bardziej osamotniona w swych zamiarach jest klika podżegaczy wojennych.

Kongresy pokoju i akcje przez nie proklamowane mobilizują wielu ludzi dotychczas biernie przyglądających się walce o pokój, którzy aktywnie włączają się w wir tej walki.

Coraz szersze rzesze robotni-

ków, chłopów, inteligencji pracującej i młodzieży dochodzą do przekonania, że wszelkie sporne problemy można załatwić na drodze pokojowej.

Prawda ta podkreślona została także bardzo mocno na Ogólnopolskim Kongresie Pokoju.

Włączymy się przeto do walki, która toczy się na całym świecie, do walki najszlachetniejszej jaką zna ludzkość, do walki o prawo człowieka do życia.

Ulica Wrocławska w Zielonej Górze. Z zewnątrz przynieszone już budynki, wewnątrz czysto utrzymywane klatki schodowe i mieszkania. Na dworze słońce. Deszcz zmywa resztki zimowego brudu. Błoto lepi się do butów. Pogoda kiepska... A jednak nie odstraszyła ona od wypełnienia swych obowiązków agitatorów Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego nr 9.

Uchylają się drzwi mieszkania przy ul. Wrocławskiej 16. Pojawiają się w progu agitatorzy Józefa Dąbrowicza i Marię Raj wita serdecznie w śmiech 3 kobiety. Rozmowa rozpoczyna się od wspomnień Dąbrowicza, który dom ten odwiedził również w dniach poprzedzających kampanię wyborczą do rad narodowych.

— Wówczas każdy z nas głosząc na kandydatów Frontu Narodowego przyczyniał się do wzmocnienia władzy ludowej. A dziś — mówi Dąbrowicz — cały nasz kraj, cały świat protestuje przeciwko groźbie nowej wojny, przeciwko planom użycia broni atomowej i wodorowej.

— Dziś nasz podpis pod Apellem Wiedeńskim wzmacnia siły pokoju — odpowiada ob. Przybycień, starsza już kobieta, której mąż pracuje jako ogrodnik w „Polskiej Welnie”.

Wojna... ileż nieszczęść ona nam przyniosła — mówi ona. — Mam ją dość.

Ręka kobiety bezwiednie zatrzymuje się na wysokości czo-

Biśmy się o pokój lepszymi wynikami pracy, walcząc o wzrost wydajności, o podniesienie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi, o szczęście i pewne jutro całej ludzkości.

Jako kobieta — matka będę broniła sprawy pokoju w walce o zabezpieczenie coraz lepszej przyszłości naszym dzieciom.

Izabela Wyglądacz sekretarz KMFN w Zielonej Górze

AGITATORZY PRZY PRACY

la. Z uwagą spogląda na kartkę z Apellem SRP, którą przyniesi jej agitatorzy. Nad ramieniem matki pochyla się córka. Czytają razem: „W imię pokoju i bezpieczeństwa...”

— Tak, podpiszemy Apela i w sobotę złożymy kartki w punkcie przy ul. Wrocławskiej nr 20.

Tow. Maria Raj wskazuje palcem na mały domek oznaczony numerem 22.

— Do mnie? A cóż się stało? — Z zaciekawieniem pyta agitator ob. Hak. Ob. Hakowa nie wstydzi się i prosi agitatorów, by opowiedzieli jej coś więcej o tym, co się dzieje na świecie.

— Starsza już jestem — mówi — głosnik coś trzeszczy, nie wszystko mogę zrozumieć, powiedziecie mi coś więcej — zaprasza do rozmowy agitatorów.

W możliwie prosty sposób starają się agitatorzy mówić o sytuacji międzynarodowej, o ratyfikacji układów paryskich, o groźbie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o ludobójczych planach imperialistów dążących do rozpętania nowej wojny. Mówią i o tym, że na

całym świecie, we Francji, Związku Radzieckim, Chińskiej Republice Ludowej i w wielu innych krajach setki milionów ludzi złożyło już podpisy pod Apellem. Ob. Hakowa uzupełnia zasób wiadomości o sytuacji na świecie. Rozumie teraz, że przecież jej decyzja ma wielkie znaczenie, że i jej podpis złożony spracowaną ręką przyczyni się do umocnienia obozu pokoju, który nie tylko walczy o pokój, ale zdolny jest obronić pokój na świecie.

— Przecież naród nasz to ludzie pracowici, ofiarni, pragnący pokoju. A ja też do tego narodu należę, więc na co mnie stać, tym pomogę, byśmy tę walkę wygrali.

Krótkie, ale serdeczne pozegnanie zachęca agitatorów do dalszej pracy, wywołuje w nich głębokie zadowolenie, pływające z poczucia dobrze spełnionego obowiązku patriotycznego.

W pracy agitatora bywa i tak, że rozmówcy nie od razu z nim się godzą. Oto np. starsza, nerwowa już kobieta ob. Leśkiewicz z ul. Wrocławskiej nr 13 w pierwszej chwili nie bardzo uprzejmie przyjęła agitatorów. — Ja tam niczego nie pod-

piszę — rozpoczęła rozmowę mocno podniesionym głosem. Podpisywałam już różne rzeczy i to nic nie pomogło.

Ob. Leśkiewicz mówi głośno i szybko. Nie dopuszcza nawet do słowa agitatorów. Z ust jej toczą się słowa goryczy. Różne urazy i krzywdy, małe i wielkie, z różnych lat mocno jej widać dopieki. Wreszcie rozgniewana kobieta wskazuje na nieszczelne okna i drzwi, pokazując różne usterki w schładnie utrzymanym mieszkaniu. Z goryczą mówi teraz o bolących kach i utrapieniach, jakie wynikły dla niej z biurokracji i bezduszości MZBM, który pozostaje głuchy na jej prośby i podania.

— Uspokój się, przecież możesz mówić ciszej — mityguje żonę ob. Leśkiewicz, niecierpliwie gniotąc w rękę papierosa.

Po chwili gniew kobiety stopniowo mija. Siada ona na krześle, zaprasza gości by też siedli i rozmowa staje się teraz spokojniejsza.

Tow. Dąbrowicz skrzętnie notował w pamięci słowa ob. Leśkiewicz. Odpowiada teraz na nie krótko i zwięźle: Walczymy dziś o pokój na całym świecie, a więc i u nas w kraju. Apel Wiedeński, którego tekst wydrukowany jest na tej oto kartce — Dąbrowicz wska-

zuje przy tym palcem — żąda zniszczenia zapasów bomb atomowych i wodorowych, wstrzymania produkcji tej ludobójczej broni w każdym kraju. Ale czy my walcząc o pokój w naszym kraju zaniechaliśmy walki z biurokracją i bezduszością, zakorzenionymi jeszcze w naszych instytucjach i urzędach? Czy partia i rząd pozostają głuche na bolące ludzi pracy?

W pokoju ob. Leśkiewicz na stopniowo zmienia ton. Sama próbuje teraz odpowiedzieć na postawione pytania. — Nie! — mówi po chwili. — W zrozumieniu naszej polityki pomaga jej dalej agitator. Tak, jak zdecydowanie walczymy o pokój — mówi on — rozbudowując przemysł, budując szkoły, świetlice, tak też zdecydowanie walczymy z biurokracją i bezduszością — chorobami zarażającymi nasz zdrowy organizm. Jednych pacjentów dotkniętych tymi chorobami leczy się szybko, innych dłużej, ale na wszystkich przyszłość musi czekać.

Rozmowa toczy się już teraz normalnym tonem. Tow. Dąbrowicz przypomina z kolei, że podpis złożony pod Apellem Sztokholmskim ostudził imperialistów. Nie zdecydowali się oni zrzucić bomby atomowej na Koreę i Chiny. Kartka z Apellem Wiedeńskim wędruje z rąk agitatora do rąk ob. Leśkiewicz. Jeszcze kilka wyjaśnień i w progu mieszkania żegnają agitatorów słowa ob. Leśkiewicz: Podpiszcie...

K. Strus

Prz Czyn

Do i podejmnia Swłogi zródnów prównież wódkinych w



Oto Obst, inicjatwórców W zańczenia wybudnych i samocwanie koło 2 nie os



Cerjal i Adolf on z gla.

Kilkzłożyli mieszktwa. i ten pnie, chmanifi. Oto kładacWióki bońniklem S wroch zobowci po wyda. Rob Drezd niemnychnie, zW i nej G dzieńmanil W uczni i zawiadza przes niosa

Ze pi BE Ager kapr Gore rium Dem do i dziełgo. don czyr prag pok arm got